Nr. 272—A Warszawa, Piątek 4 Października 1918 roku. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA (z odn. lub pocztą): Wydanie poranne (A). Miesięcznie Mk. 4.00. Kwart. Mk. 12.00. Wydanie popołudniowe (B). Miesięcznie Mk. 3.00. Kwart. Mk. 9.00. Wydanie poranne i popołudniowe (C). Miesięcznie Mk. 6.00. Kwart. 18.00.
Cena n-ru pojedyńczego w Warszawie 20 fen.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warecka 7.
Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 86.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem: Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt). Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk. Nadesłane (po tekście): Mk. 1.75 za wiersz petitowy (str. 4 szp.) Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marji 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kurjera Płock."; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Komisja urzędnicza.

Dekret Rady regencyjnej zniósł komisję urzędniczą przy rządzie polskim. Z tej przyczyny krótki rys jej działalności.

Sprawę utworzenia komisji urzędniczej poruszono już w tymczasowej Radzie stanu, gdy okazała się potrzeba przygotowania kadrów urzędników, niezbędnych przy przejmowaniu poszczególnych dziedzin administracji w kraju.

Kiedy z inicjatywy władz okupacyjnych utworzono dwa pierwsze kursy dla kandydatów na urzędników: jeden wyższy akademicki i drugi średni, tymczasowa Rada stanu powołała przy ministerjum oświecenia publicznego komisję specjalną, której zadaniem było sprawowanie kontroli nad kursami i przygotowanie urzędników. Do komisji tej powołano kierowników kursów rządowych i społecznych (urządzonych przez Towarzystwo kursów naukowych i przez szkołę nauk politycznych Rejmana).

Po ukończeniu kursów przez setki kandydatów do posad urzędniczych, okazała się potrzeba zaprowadzenia segregacji, kwalifikacji i kontroli wszystkich, zbierania opinji o nich, gromadzenia danych o ich przeszłości, zdolności, wiedzy, uzdolnieniu, charakterze.

Wówczas komisja przejściowa tymczasowej Rady stanu uznała za niezbędne wyłączenie tych spraw z komisji pierwotnej w ministerjum oświecenia i powierzenie ich specjalnej komisji urzędniczej.

Prace komisji urzędniczej.

Komisja urzędnicza, pod przewodnictwem p. Ludomira Grendyszyńskiego, miała trzy główne zadania:

I) uzupełnienie wyszkolenia kandydatów do posad w urzędach państwowych,

II) kwalifikowanie kandydatów, ich regestrowanie według stopnia i rodzaju uzdolnienia,

III) opracowanie prawodawstwa urzędniczego, przepisów organizacyjnych, instrukcyj, przepisów o emeryturach i t. d. i t. d.

Działalność komisji przybrała odrazu rozmiary szerokie. Przyjrzyjmy się jej pracom w trzech działach poszczególnych.

I. Kursy.

Komisja urządziła trzy sesje kursów wyższych i średnich administracyjnych, które ukończyło około 1200 kandydatów do posad urzędniczych — niezależnie od kursów, urządzonych przez organizacje społeczne.

Oprócz tych kursów niektóre ministerja urządzały kursy specjalne, jak np. ministerjum rolnictwa i ministerjum skarbu.

Absolwentów komisja urzędnicza posyłała na praktykę w biurach władz okupacyjnych, płacąc im odpowiednie djety. Na tej praktyce urzędnicy przygotowują się do pełnienia przyszłych obowiązków.

Praktykanci znajdują się stale pod opieką i kontrolą komisji, która gromadzi opinje ich zwierzchników co do ich sumienności w pracy, co do zdolności, zachowania się i t. d. W ten sposób komisja dowiaduje się, jakim rozporządza materjałem urzędniczym.

Praktykanci otrzymują wynagrodzenie dodatkowo od władz okupacyjnych.

II. Kwalifikacje kandydatów.

Gromadzenie wszelkich danych o absolwentach kursów, oraz o kandydatach, którzy wnieśli podania bez ukończenia kursów — przysporzyło komisji wiele pracy.

Komisja zgromadziła wszelkie dane o 8000 kandydatach. Każdy kandydat posiada osobne akta, w których znajduje się to wszystko, co komisja o nim się dowiedziała. Są więc tam: jego podanie, curriculum vitae, notatki o odbyciu studjów i praktyki, świadectwa osób, na których opinje sam się powołał w swojej prośbie, opinje władz lub osób prywatnych, złożone na prośbę komisji i t. d.

Komisja pasiada katalog alfabetyczny kandydatów.

Katalog drugi, ułożony według specjalności kandydatów, ma na celu ułatwienie w wyszukaniu odpowiednich kandydatów na różne posady na każde żądanie tego lub owego ministerjum.

Katalog trzeci niejako geograficzny, ułożony jest według miejsca zamieszkania, względnie pochodzenia kandydata. Ma on na celu ułatwienia w wyszukaniu, na żądanie ministerjum, kandydata na urzędnika, któryby znał dobrze stosunki w danej okolicy.

Aby ułatwić wyszukanie odpowiednich kandydatów bez potrzeby przeglądania 8000 akt poszczególnych, w komisji zaprowadzono jeszcze segregator kartkowy. Jest na nim wypisane imię i nazwisko kandydata. U góry kartki znajduje się 10 kuponów z napisami: 1) biurowość, 2) oświata, wyznanie, sprawiedliwość, wojsko, 3) sprawy zewnętrzne, 4) sprawy wewnętrzne, 5) administracja polityczna, 6) gospodarstwo społeczne, przemysł, ochrona pracy, 7) rolnictwo, sprawy agrarne, leśnictwo, 8) komunikacje, poczta, telegraf, 9) skarbowość, 10) dobra państwowe.

Na kuponach tych oznacza się specjalność kandydata — kupony niepotrzebne wyrywa się. W ten sposób przy przeglądaniu segregatora — bez potrzeby wyciągania i odczytywania kartki — wiadomo, jakie dany kandydat ma przygotowanie specjalne i t. d. Chroni to od odczytywania kart w danym razie niepotrzebnych.

III. Prace prawodawcze.

Chcąc opracować przepisy, instrukcje tymczasowe, praktykę służbową, komisja musiała przestudjować odpowiednie prawodawstwo w innych państwach europejskich, które np. w Niemczech zawiera się w olbrzymim tomie o z górą 1000 stronic druku.

Owocem tych studjów jest wydanie tymczasowych przepisów służbowych dla urzędników państwowych, zatwierdzonych przez prezydenta ministrów w dniu 11 czerwca r. b., dalej przepisów organizacyjnych, instrukcji, przepisów o prawach emerytalnych i t. d. i t. d.

W ten sposób komisja ukończyła swoje zadanie, do którego była powołana.

W toku jej pracy okazało się, że scentralizowanie całego materjału, jaki zgromadziła, w jednej instytucji nasuwa różne trudności, że pożądane jest pewne rozróżniczkowanie, zwłaszcza, że każde ministerjum poszukuje specjalnych kandydatów, dla siebie odpowiednich, że więc jest wskazanem podzielenie pracy jednej komisji urzędniczej pomiędzy odpowiednie wydziały, czy sekcje każdego poszczególnego ministerjum.

Z tych to przyczyn Rada regencyjna

rozwiązała komisję urzędniczą.

Było to wskazane, ponieważ każde poszczególne ministerjum uznało za pożądane dla siebie zajęcie się na własną rękę wyszkoleniem specjalnem i przygotowaniem kandydatów. Tak np. zaprowadziły kursy specjalne: ministerjum skarbu — skarbowość; ministerjum spraw wewnętrznych — komunalne; ministerjum sprawiedliwości — urzędników wymiaru sprawiedliwości i więziennictwa; ministerjum rolnictwa — miernictwa i t. d.; ministerjum zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy — kursy lekarzy powiatowych, inspektorów fabrycznych i t. d.

Każde ministerjum dążyło do specjalizacji kandydatów, do decentralizacji w ich wyszukiwaniu i przyjmowaniu, w każdem więc obecnie musi powstać dział służbowy osobisty.

Kandydaci na urzędników.

Liczba tych kandydatów, którzy ukończyli kursa specjalne, zwłaszcza nie9db3: cmfwyp kursy specjalne, wzrosła niepomiernie tak, że od niejakiego czasu komisja urzędnicza spotykała wielkie trudności w umieszczaniu ich na praktykę w biurach władz okupacyjnych. Już obecnie w każdem biurze naczelników powiatów pracuje po kilkunastu praktykantów.

Również przykra jest dola 8000 kandydatów do posad, których dla nich niema z tej przyczyny, że w rozporządzeniu rządu polskiego znajdują się tylko te dziedziny administracji państwowej, które przejęła jeszcze była tymczasowa Rada stanu, rząd obecny bowiem nie przejął jeszcze żadnej nowej dziedziny administracji. Posad więc nie przybyło. A jeżeli w biurach ministerjalnych utworzono szereg nowych posad, to jedynie ze względu na prace organizacyjne.

Komisja przygotowała większy personel urzędniczy, aniżeli rząd spotrzebować go może. Nieznaczy to przecież, by kandydatów na posady urzędnicze było wiele. Przeciwnie, w razie przejęcia przez rząd polski całej administracji kraju okaże się, że cały wrzekomo olbrzymi zastęp kandydatów będzie mógł objąć zaledwie trzecią część posad, jakie zawakują, że więc potrzeba będzie wyszukać jeszcze około 20.000 urzędników, zwłaszcza na stanowiska wyższe, do których objęcia będzie niezbędne wyższe wykształcenie i przygotowanie. A wówczas kandydatów na te stanowiska — jak mówią w wyższych sferach rządowych — będzie potrzeba szukać w Galicji.

Ale na razie gromadzenie wykazów większej liczby kandydatów uznano za zbyteczne, zwłaszcza, że każdy kandydat szuka posady, którą mógłby objąć zaraz, nie czekając długo, czekanie zaś denerwuje go, a w końcu zmusza do przyjmowania takiej posady, jaką znaleźć może.

Reorganizacja.

Jak powiedzieliśmy powyżej, uznając, że komisja urzędnicza zadanie swoje spełniła, rozwiązano ją, a właściwie zreorganizowano, gdyż prace jej podzielono pomiędzy poszczególne ministerja.

Sprawy komisji, która urządzała kursy i przygotowywała kandydatów i praktykantów w administracji ogólnej przechodzą w całości do ministerjum spraw wewnętrznych.

Regestrację i kwalifikację kandydatów podzielono pomiędzy wszystkie ministerja, tak, że odtąd każde poszczególne ministerjum przyjmować będzie podania kandydatów na posady, kwalifikować je, segregować, kontrolować i t. d.

Opracowaniem prawodawstwa urzędniczego, sprawami zaspakajania potrzeb urzędników, ich kooperatyw, słowem tem wszystkiem, co dotycze norm ogólnych i potrzeb stanu urzędniczego, zajmować się obecnie będzie osobny nowy wydział przy kancelarji prezydenta Rady ministrów pod przewodnictwem p. Ludomira Grendyszyńskiego, prezesa rozwiązanej komisji urzędniczej.

Do zadań tego nowego wydziału należeć będzie także opracowanie sprawy organizacji sądów dyscyplinarnych, egzaminów służbowych, ujednostajnienia manipulacji biurowej, opracowanie zasad umundurowania urzędników, emerytury, potrzeb urzędników.

Tenże wydział będzie prowadził kontrolę urzędników czynnych i ruchu służbowego, a więc nominacji, przeniesienia, dymisji, układać szematy służbowe i t. d.

Wydział ten będzie za przykładem zagranicznym, wydawał wykaz urzędników państwowych.

B. F.

Obrady socjalistycznych partyj w Austrji

W gmachu parlamentu wiedeńskiego za inicjatywą i pod przewodnictwem posła tow. Daszyńskiego odbyła się narada wszystkich socjalno-demokratycznych partyj Austrji. Byli obecni polscy, czescy i niemieccy socjaliści, prócz tego przedstawiciele słowieńskiej, chorwackiej i ukraińskiej socjalnej demokracji, brakowało tylko włoskiego, ponieważ poseł Pittoni bawi obecnie w Trjeście.

Toczyła się bardzo ożywiona debata nad ogólnem położeniem, która trwała do godz. 7 wieczorem. Nie powzięto żadnych uchwał, ponieważ między niemieckimi a słowiańskimi uczestnikami powstały różnice w zapatrywaniach na pewne kwestje. Obrady będą w najbliższym czasie podjęte.

Przed obradami sejmu bułgarskiego.

W „Nordd. Allg. Ztg." przytacza pewien niewymieniony z nazwiska znawca stosunków bułgarskich szereg danych do oceny sytuacji wewnętrznej w Bułgarji.

Według wiadomości, dotychczas niezaprzeczonych, sobranie bułgarskie było zwołane na 30 września na sesję nadzwyczajną, ażeby określić swe stanowisko wobec polityki rządu. Obecne sobranie, składające się z 240 członków, było wybrane już pod koniec 1913 r., potem, jak kilka miesięcy wcześniej, pod druzgocącem wrażeniem pokoju bukareszteńskiego wybrana izba, nie miała większości dla rządu, wówczas Radosławowa.

Także nowa izba nie dała silnej większości Radosławowowi. Do jego koalicji należały t. zw. partje liberalne, t. j. jego własna, następnie narodowi liberali albo stambułowcy, prowadzeni przez Genadiewa i młodo-liberalna grupa Tonczewa, — razem około 140 posłów. Między nimi znajdowało się już także 25 posłów tureckich, którzy właściwie nie należeli do koalicji Radosławowa, ale tradycyjnie popierali każdy rząd. (W każdym razie należałoby przypuścić, że Turcy mają obecnie najmniej powodu do popierania Malinowa).

Po zerwaniu z Genadiewem, którzy w 1915 r. okazał się nagle jako zapalony zwolennik koalicji i w 1916 r. został skazany na długoletnie więzienie, oderwała się od większości rządowej pewna grupa stambułowców, tak, że przy rządzie została tylko jej większa część z ministrem robót publicznych Petkowem. Większość Radosławowa, razem już z głosami ministrów wynosiła wtedy przeciw siłom opozycji 10 głosów.

Stronnictwa lewicy nie były jednak wcale zjednoczone. Pomijając tuzin radykalnych socjaldemokratów, którzy są w opozycji do każdego rządu — oprócz wybitnie pacyfistycznego — lewica obejmuje demokratów i radykalnych demokratów, z których utworzony jest gabinet Malinowa, razem już z ministrami 35 posłów, następnie grupę nacjonalną Geszowa, który obecnie w Szwajcarji prowadzi jakąś tajemniczą działalność, dalej umiarkowanych socjalistów i znowu z powodów czysto osobistych podzielonych na dwie części agrarjuszów.

Ostatnio wymienione grupy, jako t. zw. blok Malinowa, przyrzekły mu przy obejmowaniu władzy poparcie i teraz, przy rozpoczęciu przezeń akcji pokojowej jeszcze raz to podkreśliły.

Byłoby jednak zanadto ryzykownem z tego, że Malinow, wliczając już w to i bolszewickich socjalistów, rozporządza jedynie mniejszością, wyciągać jakieś wnioski o stanowisku sobranja. Gdyby nawet pominąć łatwą możliwość, że niektórzy z dotychczasowych zwolenników Radosławowa przeszli do drugiego obozu, należy jednak zwrócić uwagę, że sobranje dotychczas naogół zawsze było narzędziem w rękach rządu. Najmniej jest ono zdolne do tego, ażeby w chwilach namiętnego wzburzenia być miejscem spokojnych rozważań. A tylko spokojne rozważania mogą być przeciwwagą dla takiego kroku Malinowa.

Nie wątpimy—pisze dalej niewymieniony autor „Nordd. Allg. Ztg." — o sprzymierzeńczej wierności Radosławowa i wielu deputowanych, nawet niektórych ministrów i posłów z lewicy, ale nadchodzące doniesienia dzienników potwierdzają, że nastrój słabości i braku decyzji ogarnął szerokie koła w stolicy, która niestety w polityce jest najbardziej miarodajną. Charakterystyczne jest w związku z tem ułaskawienie przywódcy agrarjuszów Stambolijskiego, którzy przy rozpoczęciu przez Bułgarję wojny, z powodu przekraczających wszelką miarę demonstracji za neutralnością skazany był na dożywotnie więzienie.

Jeżeli można się jeszcze spodziewać zwro-

tu w Bulgarji — kończy „Nordd. Allg. Ztg.“ — to może on nastąpić tylko ze strony tych elementów, których poczucie honoru i zdrowy pogląd na osiągnięcie przez Bulgarję jej dążeń narodowych nie uległy wstrząśnieniu przez pełny braków żywot na froncie.

Na widowni politycznej.

Wczoraj w południe odbyło się na Zamku posiedzenie Rady regencyjnej z udziałem prezesa ministrów p. Kucharzewskiego. Omawiano kwestję obsadzenia poszczególnych tek w nowym gabinecie.

Posiedzenie przeciągnęło się do godz. 1-ej po południu.

Sprawa obsadzenia teki ministerjum rolnictwa po p. Dzierzbickim, który wskutek objęcia ważnego stanowiska w towarzystwach ubezpieczeń „Ceres“ i „Snop“ nie będzie mógł pozostawać nadal w rządzie, zajęła najwięcej uwagi. Mimo to sprawy powyższej, jak również i innych kwestyj spornych, związanych ze składem osobistym gabinetu nie dało się jeszcze ostatecznie załatwić.

W ciągu dnia wczorajszego p. Kucharzewski odbył decydujące konferencje w sprawie gabinetu i dziś przedstawi Radzie regencyjnej kompletną listę członków rządu.

***

Na wczorajszem posiedzeniu Rady regencyjnej rozważano także kwestję zwołania Rady stanu, przyczem brano pod uwagę stanowisko stronnictw w tej sprawie.

Zdecydowano, że zwołanie Rady stanu nastąpić powinno w jaknajkrótszym czasie.

***

Od kilku dni p. Kucharzewski konferuje z dyrektorem kancelarji prezydjum ministrów, dr. Wróblewskim.

Onegdaj dr. Wróblewski był dwukrotnie wzywany do prezydenta ministrów.

W sferach rządowych liczą się z możliwością pewnych zmian organizacyjnych w kancelarji Rady ministrów.

Król Ferdynand bułgarski.

Berlin, 3 października.
(Telegram W. A. T.).

„Voss. Ztg.“ pisze:

Jak się dowiadujemy wbrew odmiennym pogłoskom, król Ferdynand bułgarski przebywa w dalszym ciągu w Sofji. Córki jego bawią chwilowo w gościnie u brata jego, księcia Willy v. Homburg w dobrach jego na Węgrzech.

Rozmaicie komentowany fakt, że Sobranje bułgarskie odroczyło się niezwłocznie po odczytaniu mowy tronowej, przewidziany jest w konstytucji bułgarskiej, w myśl której dyskusja nad mową tronową odbywać się może tylko po pewnym czasie.

Rumuni o wypadkach w Bułgarji.

Bukareszt, 3 października.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa.

O wypadkach w Bułgarji organ rządowy „Steagul“ w artykule p. t. „Wypadek Malinowa“ pisze:

Głęboko tkwiące przyczyny wypadku tego są jeszcze tajemnicą. Szybkość z jaką wojska niemieckie i austrjackie wkraczają do Sofji i idą na front, jest dowodem, że polityczne koła **Berlina i Wiednia dawno już żywiły podejrzenia, że w Bułgarji dzieją się rzeczy wątpliwe.** Otwarte wczoraj i zaraz potem ponownie zamknięte Sobranje nie mogło dostarczyć żadnej wskazówki politycznej co do istotnego położenia w Bułgarji. Wiemy tylko tyle, że generałowie Sawow i Szekow, dawniejszy i obecny generallisimus armji bułgarskiej, **na propozycję rozejmu nie zgodzili się i oświadczyli, że walczyć będą po stronie państw centralnych.** Bułgarzy będą sobie dziś musieli przypomnieć przysłowie, że nie dobrze jest siedzieć na dwóch stołkach. Bułgarzy wiedzą już dziś, że żądają od nich, aby kraj ich stał się teatrem wojny. Nie jest naszą rzeczą pochwalać lub ganić politykę, za którą się oświadczą. Jak sobie pościelą, tak się i wyśpią.

Znak zbliżającego się pokoju.

Chrystjanja, 3 października.
(Telegram W. A. T.).

Reskrypt cesarza Wilhelma, który tu uważany jest ogólnie jako zapowiedź zmiany systemu w Niemczech, wywarł bardzo silny wpływ, zwłaszcza na giełdzie tutejszej, wywołując ogólny spadek kursów wszystkich ważniejszych papierów, dochodzący do 100%, **wypadki bowiem w Niemczech uważane są jako oznaka zbliżającego się pokoju.**

Cambrai.

Haga, 3 października.

Specjalny sprawozdawca „Times'a“, przebywający przy armji angielskiej, donosi, iż w ubiegłym tygodniu widział przed sobą Cambrai jeszcze prawie nieuszkodzone, zaś w dniu 1 października całe miasto stało w płomieniach.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 3 października.

Zachodni teren walk.

Grupy wojsk następcy tronu bawarskiego ks. Rupprechta i Boehna.

We Flandrji odparte zostały ataki nieprzyjacielskie na północ od Staden, na północo - zachód i zachód od Rousselaere. Wzięliśmy przytem około 200 jeńców.

Rozchwiały się również pod wieczór ataki częściowe przeciwnika po obu stronach drogi Ypres — Meenen.

Armentieres i Lens w nocy z 1 na 2 października zostały bez walki opróżnione. Ostrzeliwaliśmy tyłowe pozycje na wschód od obu tych miast. **W ciągu dnia nieprzyjaciel, częściowo po silnem przygotowaniu ogniowem, posunął się na opuszczone pozycje poza linje Fleubaix — La Bassée — Hulluch.**

Pod Cambrais dzień minął spokojnie. Częściowe ataki przeciwnika z doliny Skaldy pod Rumilly i na południo - wschód od tej miejscowości zostały odparte.

Silne natarcia przeciwko nowym linjom naszym na północ i południe od St. Quentin rozchwiały się.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na południo - zachód od Anisy le Chateau i na północ Filain odparliśmy częściowe ataki przeciwnika.

Pułki szlezwicko - holsztyńskie broniły pozycyj swoich na grzbiecie Chemin des Dames przeciwko silnym atakom nieprzyjacielskim. Walki przedpolowe przed naszemi nowemi linjami na północo - wschód od Reims. Nieprzyjaciel stał tutaj pod wieczór na linji Chaudarde — Cormicy i tuż przy kanale Aisne.

W Szampanji Francuzi kontynuowali znacznemi siłami ataki swoje na wschód od Suippes przeciwko St. Marie a Py, jak również pomiędzy Somme Py i Monthois. Lokalne punkty włamania na południe od Orfeuil zmniejszone zostały w kontrataku. Na frontach pozostałych ataki rozchwiały się przed naszemi linjami.

Po obu stronach Aisne i w Argonach częściowe ataki przeciwnika pozostały również bez skutku.

**Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.**

Komunikat niemiecki wieczorny.

BERLIN, 3 października. (Urzędowo).
(Telegram W. A. T.).

Gwałtowne ataki nieprzyjaciela na północo-zachód od Rousselaire, oraz na szerokim froncie na północ od St. Quentin i w Szampanji odparte zostały z ciężkiemi stratami dla nieprzyjaciela.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. Nrzędowo donoszą dnia 3-go października:

W Albanji pod wpływem wypadków na froncie bułgarskim cofnęliśmy dywizje nasze.

Berat wobec tego dostał się bez walki w ręce nieprzyjaciela.

Szef sztabu generalnego.

Wyjazd do Berlina.

Stutgard, 3 października.
(Telegram W. A. T.).

Prezes ministrów dr. v. Veizäcker udaje się dziś wieczór do Berlina.

Minister saski w Berlinie.

Drezno, 3 października.
(Telegram W. A. T.).

Minister spraw wewnętrznych Vitzthum von Eckstaedt udał się dziś po południu do Berlina.

W parlamencie austrjackim.

Wiedeń, 3 października.
(Telegram W. A. T.).

Doniesienia c. i k. Biura korespondencyjnego: Posiedzenie parlamentu rozpoczęło się wczoraj dyskusją nad onegdajszem oświadczeniem prezesa ministrów, oraz nad wnioskami co do sprawy pokoju.

Niemieccy socjal - demokraci we wnioskach swoich domagali się pokoju na zasadach następujących:

Utworzenie związku narodów, unikanie wojny gospodarczej, wyrzeczenie się aneksji, przywrócenie Serbji, Czarnogórza i Belgji, wyrzeczenie się kontrybucji, ponowne uregulowanie sprawy wschodniej na zasadzie prawa samookreślenia narodów, zmiana traktatów pokojowych brzeskiego i bukareszteńskiego, rozstrzygnięcie sprawy polskiej przez konstytuantę polską, rozwiązanie spornych spraw terytorjalnych na południu monarchji na zasadzie prawa samookreślenia narodu południowo - słowiańskiego, nowe ukształtowanie stosunków narodowości Austrji do państwa na zasadzie wolności i samookreślenia wszystkich narodowości.

Ukraińcy wnieśli, aby przyszłe akcje pokojowe podejmowane były przez ministra spraw zagranicznych dopiero po wysłuchaniu opinji parlamentu, ewentualnie delegacji. **Inny wniosek Ukraińców protestuje przeciwko oddaniu Galicji wschodniej Królestwu Polskiemu.**

Posłowie polscy **Daszyński, Głąbiński i Tertil we wnioskach swoich żądali w imieniu narodu polskiego restytucji niepodległego państwa polskiego, złożonego ze wszystkich ziem polskich z przeważającą ludnością polską, szczególnie zaś Śląska z dostępem do morza, oraz udziału przedstawicieli narodu polskiego we wszechświatowym kongresie pokojowym, który ma rozstrzygnąć sprawę polską.**

Poseł wiedeński Ofner żądał, aby minister spraw zagranicznych wraz z przedstawicielami parlamentów austrjackiego i węgierskiego poddał dyskusji warunki pokojowe, szczególnie zaś możliwość spełnienia 14 punktów Wilsona.

Poseł czeski Stanek rozwinął prawno-państwowy program Czecho-Słowaków i **zaakcentował solidarność Czechów, Polaków i jugosłowian.** Oświadczył on, **że pokój może być osiągnięty jedynie tylko drogą przyjęcia 14 punktów Wilsona.** Gdy mówca w toku swego przemówienia, **atakując gwałtownie Niemcy, bronił legjony czecho-słowackie, doszło do gwałtownej wrzawy.** Pewien socjal-demokrata czeski rzucił teką jednego z ministrów, zabraną z ławy ministerjalnej, na posła niemieckiego Teufla, który nazwał mowę poprzedniego mówcy łotrostwem. Inny poseł czeski rzucił na Teufla przedmiot stalowy, jednakże chybił.

Prezydent parlamentu wyraził swoje ubolewanie z powodu tego wypadku.

Poseł Waldner napiętnował mowę Stanka **jako zdradę i bezwstydne rozbijanie państwa, oświadczając: wytrwamy razem z naszymi sprzymierzeńcami we wspólnej walce obronnej, świadomi słuszności naszej sprawy.**

Chrześcijański społecznik, poseł Mäuser wyraził nadzieję, iż uda się w związku z wiernym sprzymierzeńcem, Rzeszą niemiecką, zupełnie wyjaśnić cele pokoju monarchji. Naród niemiecki poniósł szczególnie ciężkie ofiary w tej wojnie i w tej trudnej sytuacji wykazał ogromną siłę moralną, tak, że nie należy się obawiać o przyszłość narodu niemieckiego.

Prezes ministrów bar. v. Hussarek oświadczył: Pierwszy mówca w wywodach swoich wypowiedział w sposób rozwiązły poglądy, które, jestem o tem przekonany, nie są poglądami narodu czeskiego. (Ożywione oklaski, okrzyki na ławach czeskich).

Walka o narodowe ideały nie może być prowadzona przez uświęcanie zdrady stanu i przez rzucanie obelg na te państwa, których wojska walczą u boku naszych wojsk. Rzesza niemiecka i jej zwierzchnik, państwo węgierskie (ożywione okrzyki na ławach czeskich) i naród czeski zbyt wysoko stoją, aby ich mogły dosięgnąć tego rodzaju obelgi. (Ponowne ożywione okrzyki). Jako naczelnik rządu obowiązany jestem cofnąć z oburzeniem podobne wyrażenia. (Ożywione potakiwanie na lewicy, okrzyki protestujące na ławach czeskich). Staję w obronie honoru Austrji przeciwko takim objawom szowinizmu, który nie jest w stanie rzucić cienia na jasną tarczę naszej państwowości oraz na naszą niewzruszoną wierność wobec opromienionych sławą sprzymierzeńców. (Ożywione potakiwania i oklaski. Okrzyki na ławach czeskich).

Poseł Mataja (chrześcijański społecznik) oświadcza: Musimy się zdecydować wkroczyć na drogę samodzielności i samookreślenia ludów.

Posiedzenie zostało zamknięte. Następne posiedzenie jutro.

Przed zakończeniem poseł polski Głąbiński wręcza wniosek o zwołaniu międzynarodowego kongresu pokojowego, celem rozwiązania sprawy polskiej wspólnie z innemi sprawami międzynarodowemi.

Konferencja stronnictw austrjackich.

Wiedeń, 3 października.
(Telegram W. A. T.).

„Reichspost“ donosi, że dziś po południu odbędzie się w parlamencie konferencja przywódców stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, niemiecko-narodowego i socjalistów niemieckich w celu zapewnienia wspólnej linji wytycznej dla narodu niemieckiego. Chodzi tu o stworzenie jednolitego narodowego wyrazu woli w kwestjach egzystencji i o porozumienie się z innemi narodowościami.

Nowy kanclerz Rzeszy.

Berlin, 3 października.
(Telegram W. A. T.).

„B. Z. am M.“ pisze:

Nominacja ks. Maksymiljana badeńskiego na kanclerza państwa i pruskiego prezesa ministrów **dokonana będzie w najbliższych godzinach.**

Pozostali członkowie nowego rządu wyznaczeni zostaną ostatecznie w ciągu popołudnia przez stronnictwa, przedstawicielami których będą w nowym rządzie.

Berlin, 3 października.
(Telegram W. A. T.).

„Post“ donosi:

Na nominację księcia Maksymiljana badeńskiego na kanclerza brak jeszcze tylko podpisu cesarza. Wielki książę badeński udzielił swej zgody.

Berlin, 3 października.
(Telegram W. A. T.).

„Deutsche Kriegszeitung“ (Lokalanzeiger) pisze: Jak się dowiadujemy z kół parlamentarnych, niebawem ma nastąpić mianowanie ks. Maksymiljana badeńskiego kanclerzem Rzeszy. Formalność ta dokonaną będzie prawdopodobnie jeszcze dziś wieczór.

Już obecnie ks. Maksymiljan zaopatrzony jest w pełnomocnictwa równoznaczne z nominacją. Nowy kanclerz Rzeszy zabierze głos zaraz na pierwszem posiedzeniu parlamentu, które odbędzie się w sobotę. Po tem posiedzeniu parlament odroczy się do poniedziałku, w którym to dniu posiedzenie odbędzie się o g. 2-ej po poł.

W kuluarach parlamentu przeważa dziś pogląd, że najbliższe dni będą mogły wywrzeć stanowczy wpływ na nadchodzące wypadki.

Rząd zakomunikuje ważne wiadomości.

Berlin, 3 października.
(Telegram W. A. T.).

Dzienniki wieczorne donoszą:

Dziś przed południem konwent senjorów parlamentu zebrał się na nowe posiedzenia. Rząd wyraził podobno życzenie, **aby parlament zebrał się jeszcze w tygodniu bieżącym, projektowano nawet pierwotnie dzień jutrzejszy.**

Wobec niemożliwości jednak by znaczna część posłów przybyć mogła do dnia jutrzejszego do Berlina, istnieje zamiar wyznaczenia na jutro posiedzenia komisji głównej. Po długich naradach posiedzenie konwentu senjorów odroczone zostało do godziny 1-ej, a to w tym celu, aby się jeszcze bliżej porozumieć z rządem.

Rząd zakomunikować ma podobno parlamentowi szereg ważnych wiadomości z dziedziny polityki zagranicznej.

O godz. 1-ej konwent zebrał się znowu. Prezes oświadczył, że nie mógł się porozumieć z rządem, **w chwili obecnej bowiem w urzędzie do spraw zewnętrznych odbywają się konferencje rządu z gen.-marszałkiem Hindenburgiem, oraz z innemi osobistościami rządowemi i wojskowemi.** Konwent senjorów odroczony został wobec tego do godz. 3-ej po południu.

Zwołanie parlamentu Rzeszy.

Berlin, 3 października.
(Telegram W. A. T.).

„B. Z. am M.“ pisze:

Obiegają pogłoski, że parlament zbierze się, nie jak pierwotnie projektowano na posiedzenie plenarne we wtorek lub **środę** przyszłego tygodnia, **lecz już w nadchodzącą sobotę.** Sprawę tę rozstrzygnie ostatecznie konwent senjorów, który zebrał się w tym celu na posiedzenie dziś o godz. 11 przed poł.

Na pierwszem posiedzeniu **przedstawi się parlamentowi nowy kanclerz i rozwinie swój program polityczny.** W związku z tem odbędzie się dyskusja, w toku której **frakcje scharakteryzują stanowisko swoje wobec położenia, wytworzonego przez zmianę kanclerza**

gaz wobec programu nowego kierownika rządu.

Obrady parlamentu potrwają 2 do 3 dni.

Berlin, 3 października.

(Telegram W. A. T.).

Zgodnie z uchwałą konwentu senjorów **parlament niemiecki zbierze się na pierwsze plenarne posiedzenie w nadchodzącą sobotę o godz. 1-ej po południu.**

Urząd do spraw prasowych.

Berlin, 3 października.

(Telegram W. A. T.).

„B. Z. am M." pisze:

Nowoutworzony urząd do spraw prasowych czekają dwa wielkie zadania:

Ma on się przedewszystkiem stać **ministerjum propagandy,** brak którego z uwagi na propagandę państw koalicyjnych coraz bardziej dawał się odczuwać, a dalej, **uczynić ma zbytecznemi istniejące przy poszczególnych urzędach państwowych wydziały prasowe i zaprowadzić ścisłą centralizację rządowego działu prasowego.**

Dotychczasowy brak jednolitości wywoływał poważne nieporozumienia w tym kierunku.

Nowy urząd uważany jest w pierwszym rzędzie za konieczność wojenną. Nie wyklucza to jednak, że istnieć on będzie po odpowiedniem, zgodnie z nabytem doświadczeniem przekształceniu także i w czasie pokoju. Sekretarzem stanu państwowego urzędu prasowego zostać ma, jak już donoszono, **pos. Erzberger.** Kwestja kandydatów na stanowiska dwóch podsekretarzy urzędu prasowego nie została jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta.

§ 9 konstytucji.

Stutgard, 3 października.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa.

Doniesienie „Vossische Zeitung" o **rzekomej** opozycji rządu wirtemberskiego przeciwko zniesieniu artykułu 9 konstytucji, pozbawione jest wszelkiej podstawy.

W komisji międzyfrakcyjnej.

Berlin, 3 października.

(Telegram W. A. T.).

„Berliner Tageblatt" pisze:

Na posiedzeniach komisji międzyfrakcyjnej zajmowano się, zdaje się, znowu kwestją wstąpienia narodowych liberałów do gabinetu, przyczem dojść rzekomo miano do wyników pozytywnych. Frakcja narodowych liberałów otrzymała jeszcze dziś po południu program rządowy stronnictw większości. Odpowiednią uchwałę frakcja powezmie po południu. **Obiega pogłoska, że partja zgodzi się na program i tylko w takim wypadku parlamentaryzacji z obozu narodowych liberałów, sekretarz stanu v. Krause i wice-prezydent dr. Friedberg pozostaliby na stanowiskach swoich.** Obaj ministrowie oświadczyli w każdym razie partji, że o ileby narodowi liberali nie porozumieli się ze stronnictwami większości, wyciągną z tego odpowiednie konsekwencje.

Zmiany w rządzie niemieckim.

Berlin, 3 października.

(Telegram W. A. T.).

„B. Z. am M." pisze:

Partja narodowych liberałów **trzyma się zdaleka od większości i od nowego rządu.** Jak się dowiadujemy, zaprzecza ona stanowczo poglądowi, wyrażonemu w „Liberale Korespondenz", (organie postępowej part. lud.), jakoby miała brać udział w rządzie.

Wiceprezydent pruskiego ministerjum stanu dr. Friedberg i minister stanu w urzędzie sprawiedliwości złożą jeszcze prawdopodobnie w ciągu dnia dzisiejszego w porozumieniu z frakcją portfele swoje do dyspozycji.

Berlin, 3 października.

(Telegram W. A. T.).

„National Zeitung" donosi:

W razie, gdyby narodowi liberali zdecydowali się wziąć udział w tworzeniu gabinetu, to nastąpiłaby zmiana w jego składzie, mianowicie, do gabinetu weszliby inni sekretarze i podsekretarze stanu. W kołach parlamentarnych krąży pogłoska, że przedewszystkiem, wypłynęłaby kandydatura dotychczasowego sekretarza stanu do spraw kolonji dr. Solffa, jako sekretarza stanu do spraw zagranicznych. Innymi kandydatami na ten urząd są: hr. Brockendorff - Rantzau i hr. Bernstorff.

Dymisja pruskiego ministra handlu.

Berlin, 3 października.

(Telegram W. A. T.).

„Deutsche Kriegszeitung" (Lokalanzeiger) pisze:

Jak się dowiadujemy, pruski minister handlu dr. Sydow złożył podanie o dymisję. Zdaje się, że informacje nasze będą zupełnie wiarogodnemi, jeżeli dodamy, że dotychczas żaden z ministrów pruskich nie złożył podania o dymisję.

Prasa francuska a rząd niemiecki.

Genewa, 3 października.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa.

Poglądy rządów koalicji, jakoby ich cele wojenne były miarodajne dla tworzenia rządu w Niemczech, znajdują w dziennikach paryskich żywy wyraz.

„Debats" i „Temps" przemawiają tak, jakgdyby zgoda ich na ten lub inny kurs polityki niemieckiej rzeczywiście miała jakieś znaczenie. Innych złośliwych uwag lepiej nie przytaczać.

„Humanité" domaga się natarczywie więcej jasności w sprawie ostatniego kroku dyplomatycznego Wilsona. Francja, Anglja i Włochy muszą niedwuznacznie dać do zrozumienia czy dla ludów miarodajnem ma być pragnienie krwi niektórych osobistości, czy też pragnienie pokoju.

Z powodu zmiany systemu.

Bern, 3 października.

(Telegram W. A. T.).

„Berner Tageblatt" w sprawie zmiany systemu w Niemczech pisze m. in. co następuje:

Ktokolwiek nie pragnie upadku Niemiec i jest zdania, że głos ludu w rządzie państwa nowoczesnego znaleźć musi wyraz, powitać może z uznaniem tylko nowy stan rzeczy w Niemczech. Wiemy przecież, że i dalekoidąca demokratyzacja kryje w sobie zarówno niebezpieczeństwa jak i korzyści. W Niemczech jednak lud poniósł z siebie ofiarę, dziś więc chce mieć prócz obowiązków także szerokie prawa polityczne. Z logicznego punktu widzenia nie można żądaniu temu odmówić słuszności.

Angielska rada koronna.

Bazylea, 3 października.

(Telegram W. A. T.).

„Züricher Morgenzeitung" podaje z Londynu:

Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem króla b. ważna rada koronna.

Krym i Ukraina.

Kijów, 3 października.

(Telegram W. A. T.).

Według doniesień dzienników delegacja krymska, która bawi w Kijowie w celu przeprowadzenia rokowań z rządem ukraińskim, odwiedziła najpierw przedstawiciela Niemiec w rokowaniach tych, księcia Reussa, a następnie ministra spraw zagranicznych Doroszenkę i poselstwo niemieckie, gdzie odbyła się długa konferencja.

Rząd ukraiński stoi na stanowisku złania się Krymu z Ukrainą z przyznaniem Krymowi dalekoidącej autonomji w formie samorządu miejscowego. Delegacja krymska natomiast dąży, jak zapewniają ze źródła miarodajnego, **do połączenia Krymu z Ukrainą w formie federacji przy utrzymaniu dalekoidącej samodzielności.**

Rokowania w sprawie Baku.

Berlin, 3 października.

(Telegram W. A. T.).

„Voss. Ztg." donosi:

Według informacyj półurzędowych odbyły się niedawno rokowania wstępne pomiędzy przedstawicielami Turcji i rządu wielkorosyjskiego w sprawie uregulowania kwestji Baku. Rząd turecki skłonny jest zupełnie w myśl informacyj tej sprawę tę uregulować w sposób zadawalający. W najbliższej przyszłości odbędą się dalsze rokowania, które sprawę tę prawdopodobnie usuną z porządku dziennego.

Aresztowanie W. ks. Michała.

Perm, 3 października.

(Telegram W. A. T.).

Dzienniki donoszą, że w okolicy miasta zaaresztowany został Michał Romanow i przewieziony do Permu. Jak wiadomo wielki książę Michał jest bratem b. cara.

Opór wojsk niemieckich.

Genewa, 3 października.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Clémenceau powrócił wczoraj z frontu do Paryża. Bawił on w towarzystwie prezesa komisji wojennej izby Renault'a dwa dni na froncie. Wszystkie dzienniki w sprawozdaniach wojennych swoich mówią o energicznym oporze wojsk niemieckich.

Ljoński „Progrés" pisze: **Nieprzyjaciel stawia dziki, niesłychany opór na wszystkich punktach, które uważa za ważne.**

„Petit Parisien" wyraża się w podobny sposób. Walki — pisze — stale zacięte w Szampanji, będą zacięte od Argonów do Mozy. **Przyznać trzeba, że wojska niemieckie bronią się z niesłychaną energją.** Niemieckie komunikaty urzędowe zaznaczają fakt ten, który odpowiada rzeczywistości.

Uporczywa bitwa.

Bazylea, 3 października.

„Morning Post" donosi:

Marszałek Haig w rozkazie wydanym do wojsk wskazuje, iż walki obecne będą długotrwałą bitwą. **Nie można spodziewać się końca walk, zanim nie zostanie zachwiany front niemiecki, czego dotychczas w niczem dopatrzeć się nie można. Nadzieja szybkiego pokonania Niemiec jest utopją.**

W walce o byt...

Przemysł polski znajduje się dziś jeszcze w stanie przymusowego uśpienia, życie gospodarcze kraju prawie nie istnieje, gdyż, na pozór, warunki naszego bytowania nie uległy jeszcze zasadniczej zmianie. Ta apatja, ten pesymizm w dziedzinie przemysłu, w jakich się pogrążył dzisiaj kraj cały, robią wrażenie upadku sił i energji, jak wśród wojska po jednym z nieudanych ataków w walce o nowe pozycje, z drugiej zaś strony — zdradza ostateczne zniechęcenie do rozpoczęcia walk nowych, do dalszych wysiłków w tej najżywotniejszej dziedzinie życia społecznego, od której, rzec śmiało można, zależy egzystencja dalsza narodu, jako całości, narodu, jako państwa.

To też należy niezwłocznie rozejrzeć się w tej sytuacji ogólnej, obliczyć się z rozporządzalnemi siłami i środkami, no... i, gdyby się okazało, że ich w dostatecznej ilości nie posiadamy, to pozostawałoby jedno: z walki tej wycofać się, oręż złożyć i... podpisać kapitulację.

Ale każdy z nas czuje to jedno, że tak źle z nami, dzięki Bogu, nie jest. Sił mamy dosyć: duchowych w postaci fachowców, gotowych wiedzę swoją na korzyść ojczyzny oddzielić i materjalnych, w postaci kapitałów, za czas wojny zaoszczędzonych. A więc pozostaje wszystkie te siły szybko i sprawnie zmobilizować, pchnąć na plac boju, a o wyniku akcji dwóch zdań chyba być nie może.

Polacy nigdy nie byli narodem przemysłowo-handlowych w pełnem słowa tego znaczeniu, więc nic dziwnego, że pierwsze kroki będą dla nas trudniejsze, ale zróbmy ten pierwszy krok śmiało, a przekonamy się, że drugi mniej wysiłków kosztować nas będzie.

Do zniechęcenia się, w najtrudniejszych nawet warunkach, podstaw nie mamy: myśl, idea, plan wprowadzone w czyn, dadzą oczekiwane rezultaty, ale nie wolno dziś, drzemiąc, oczekiwać jakiejś zewnętrznej siły, jakiegoś bodźca ze strony, który ma zjawić się wpośród nas i za nas wszystko zrobić. Przeszłość uczy, nas, jak źle na tem zawsze wychodziliśmy.

Za wskazaną uważać dziś należy jaknajdalej idącą akcję w kierunku zdobywania i tworzenia nowych placówek w dziedzinie przemysłu, powoływania do życia drzemiących kapitałów, zrzeszania ich, akcję w kierunku tworzenia i popierania wszelkiego rodzaju warsztatów pracy, gdyż oprócz podniesienia dobrobytu kraju, usuwamy tym sposobem „miecz Damoklesa", wiszący nad nami w postaci przyszłego bezrobocia, głodu, a nawet anarchji.

W myśl wyżej wygłoszonego z prawdziwą otuchą witać należy każdy nowy objaw życia społecznego w tym kierunku, każdy krok, zmierzający rozpoczęcie akcji, mającej tak doniosłe, a jednak tak trudne zadania do spełnienia.

Jednym z tych objawów budzącej się energji społecznej jest utworzone niedawno w Warszawie „Stowarzyszenie odbudowy i rozwoju przemysłu polskiego". Stawiając sobie za zadanie wszystkie wskazane wyżej cele, organizatorzy tej nowo-powstającej instytucji, stworzonej przez powracających do kraju przedstawicieli przemysłu i techniki, przy udziale fachowych sił miljonowych, żywo zakrzątnęli się koło sprawy obudzenia przemysłu z tego snu letargicznego, w jaki on w ciągu 3 lat wojny zapadł. Pomimo, że akcja ich tymczasem przeważnie organizacyjno - przygotowawcza trwa niespełna miesiąc, nowe stowarzyszenie może się już pochwalić i wynikami realnemi, o których wkrótce usłyszymy.

Trudno zaprzeczyć, że podjęte przez stowarzyszenie zadanie jest nader trudne i bez solidnego poparcia ze strony rządu i miejsco-

---

Wśród obrazów.

Kto i dlaczego nabywa dziś w Warszawie obrazy.— Współczesna cena obrazów. — Jak stoi sprawa z artystycznem odczuwaniem sztuki malarskiej — Co o tem wszystkiem mówi p. Krywult.

Malarstwo jest to, podobnie, jak np. muzyka, samoistny świat: ducha, wyobraźni, zagadnień artystycznych, techniki.

Pozornie tylko jest on dla laików przystępny. Któż nie „bywa" na wystawach obrazów! Któż nie „zwiedzał" galerji! Nieprzystępność jednak malarstwa o wiele łatwiej pokona ktoś, „nie mający gustu" do obrazów, niż opanuje istotne znawstwo np. muzyki ktoś, jak się to mówi, niemuzykalny. Pierwszym atoli warunkiem jest możliwie częste i możliwie pilne obcowanie z obrazami. Same one powoli i nieepostrzeżenie najpierw zaczną pociągać ku sobie a potem roztwierać skarby swoje: niezliczone walory artystyczne bynajmniej nie polegające wyłącznie na mniejszej lub większej biegłości technicznej malarza. A kto raz zawędrował w zaczarowaną krainę sztuki malarskiej i zaznał tam rozkosz najszlachetniejszą ze szlachetnych, gdyż pochodzącą z zadowolenia wrodzonych istocie ludzkiej upodobań natury artystycznej, ten zawsze już po tem znajdzie czas oraz możność „pozwolenia sobie" na owa „uczię duchową" lub choćby tylko wytrwale szukać będzie każdej sposobności odświeżenia wrażeń, za któremi — gonić warto.

Jakże sprawa stoi u nas z zamiłowaniem do malarstwa? Z wrażliwością na piękno artystyczne, tudzież na wszystko, co obraz wyrazić może?

Mówi się dziś dość powszechnie i często o nieposzlakowanie u nas dużej — w czasach dzisiejszych! — pochopności do nabywania obrazów. Jesteśmy wszyscy świadkami powstawania u nas w Warszawie całego już zastępu t. zw. salonów sztuki, czyli przedsiębiorstw „kunsthaendlerskich", operujących wcale lukratywnie kupnem i sprzedażą obrazów. Ba! byle ramiarz uważa dziś za wskazane „trzymać" u siebie obrazy na sprzedaż... jakie się zdarzy: lepsze, gorsze, większe, mniejsze, szkice, studja, wiernie kicze i wyśmienite nieraz strzępki i okruchy czyjejś nawet świetnej karjery malarskiej. Byle handel szedł! Więc — idzie. Więc w czasach okropnego u nas zastoju literatury nadobnej, nawet wszelkiej wogóle literatury, polska wytwórczość malarska jednak rozpędu z kretesem nie utraciła, a popyt na obrazy nawet się wzmógł!

Czyliż tak jest w istocie? A jeżeli tak, na szczęście, jest, to jakież by mogły być przyczyny takiej odpornosci malarstwa naszego na straszną atmosferę wojenną, w której pozamierało tyle pierwiastków duchowych, co wytępiała całe obszary kulturalnego stanu posiadania — nietylko u nas? Co dziś, wreszcie, pociąga ludzi do obrazów? I do — jakich przeważnie?

Oto pytania, wątpliwości i uwagi, na które zechciał nam najuprzejmiej udzielić odpowiedzi i wyjaśnień p. Jan Krywult, dyrektor zarządzający Zachęty.

— Pyta pan — rzekł, ważąc, zwyczajem swoim, każde słowo — do jakiego stopnia cena obrazów podążyła za bajeczną zwyżką wszystkich wogóle dziś cen? Odpowiem: wzrosła niewątpliwie, ale daleko jej jeszcze do normalnej.

— Do normalnej?

— Tak jest. Do normalnej! Dziś obrazy polskie zaledwie dochodzą do cen płaconych w Europie i Ameryce za obrazy francuskie, angielskie, niemieckie. Mówię o obrazach artystów żyjących, gdyż co do dobrych obrazów wybitnych artystów nieżyjących, to przyznać muszę, że już i u nas płacone są ceny wręcz zawrotne, nie ustępujące zachodnio-europejskim.

— Wyprodukowanie dziś obrazu kosztuje istotnie sporo. Płótno, farby...

— Nietylko za płótno i farby trzeba dziś płacić ile się... nikomu nigdy nie śniło. A czyliż podczas malowania obrazu nie wydaje dziś malarz dziesięć razy więcej, niż wydawał przed wojną? Trzeba i tę okoliczność brać w rachubę.

— A jednak nietylko nie zmniejszył się u nas popyt na obrazy, lecz kupowanie obrazów wzmogło się.

— Wzmogło.

— Kto i dlaczego kupuje obrazy? Utarło się mówić: kupują dziś obrazy... paskarze dla dogodzenia swej dorobkiewiczowskiej fantazji. Czyliżby tak miało być w istocie?

P. Krywult lekko żachnął się i pośpieszył zaprzeczyć.

— A, broń Boże! Oczywiście, że ten i ów „paskarz" kupi obraz. Dlaczegóżby kupić nie miał? Owszem, niech kupują „paskarze". Mniejsza o to, kto co czyni, byle dobrze czynił. Nieprawdaż? Ale np. co do Zachęty, to nasza klijentela pozostała bez zmian.

— Głównie ze sfer ziemiańskich?

— Nie. Tak dobrze, jak i przed wojną, kupuje obrazy miejska nasza inteligencja; kupują lekarze, palestranci...

— Dlaczego? Uważając dobry obraz za najlepszą lokatę kapitału?

— Nie jest to bynajmniej motyw główny, jak dziś się niemal powszechnie wnioskuje. Nie myślę przeczyć, że przy nabywaniu tego lub owego obrazu czynnik spekulacji odegrał nawet rozstrzygającą rolę; ale do uogólnień niema najmniejszego powodu. Ten i ów zdaje sobie dokładnie sprawę, że obraz i u nas może jeszcze kupić — do czasu! — względnie i stosunkowo tanio. Rozumi doskonale, że ceny na obrazy muszą u nas jeszcze znacznie pójść w górę. I kupuje obraz z myślą, choćby tylko utajoną, że w danym wypadku będzie mógł na obrazie swoim zarobić. Ale to motyw niemal wyjątkowy. Popyt na obrazy jest to jeden, z licznych zresztą obecnie u nas, objawów: obfitości gotówki. A, jak wiadomo, obfitość pieniędzy idzie w parze z łatwością ich wydawania. Więc się kupuje obraz... o wiele łatwiej, niż dawniej. Najwięcej atoli, wierzyć mi proszę, kupuje się dziś obrazów dla dogodzenia potrzebom duchowym.

— Jakże przyjemnie mi to słyszeć! Więc naprawdę wzmogła się u nas potrzeba duchowa posiadania na własność dzieła sztuki? Rozkoszowania się niem w każdej porze? Alež to niewątpliwy objaw rozszerzania się kultury wśród społeczeństwa naszego!

— Przyznam panu chętnie rację. Zresztą jest to objaw zrozumiały. Ludzie pozbawieni np. wyjazdów za granicę, do których przywykli, pozbawieni wszelkich na szerszą skalę uciech duchowych, szukają rekompensaty w nabywaniu obrazów. Sprawia im to niewątpliwą, a bardzo szlachetnej natury: satysfakcję. I dlatego, najczęściej wyłącznie dlatego, aby ją mieć — kupują obraz, który się mocniej, niż inne, lub bezwzględnie mocno spodobał.

— A pozwoli pan, że spytam: jakiego też rodzaju obrazy są najchętniej nabywane? Czy

wych instytucyj i zakładów przemysłowych świetnych rezultatów może nie wydać, ale dlatego właśnie nie zabijajmy w nich ducha, starajmy się rozdmuchać tę tlejącą iskrę wiary we własne siły, w przyszłość naszą i zamiast ochładzania rozgorączkowanych ideą czynu głów, okażmy im możliwą pomoc i poparcie, a z głębi dusz naszych prześlijmy życzenie „Szczęść Boże w nowych poczynaniach“.

W. K.

Za krzywdy—represje!

Rząd carski wywiózł miljony w gotówce i papierach publicznych, złożone w rosyjskim Banku państwa. Wywieziono pomiędzy innemi miljony z kasy miejskiej m. st. Warszawy.

Naprożno depozytarjusze rosyjskiego Banku państwa upominają się o swoje pieniądze, stanowiące cały majątek wielu z nich.

Nadaremnie mąż zaufania Rady regencyjnej, mecenas Lednicki, upomina się u rządu bolszewickiego o zwrot mienia miasta Warszawy. Rząd ten odmawia wydania pieniędzy i dokumentów magistrackich, wywiezionych do Moskwy na skutek protestu komisarza do spraw polskich, Leszczyńskiego, który — jakgdyby na urągowisko mieni się Polakiem...

Rosjanie nie chcą zwrócić pieniędzy, należących do Polaków, niszczą dwory polskie na ziemiach rosyjskich...

A tymczasem do Polski od kilku miesięcy przybywa coraz więcej byłych generałów, żandarmów i czynowników rosyjskich, którzy u nas pozostawiali swoje majątki, zrobione przeważnie kosztem łez i krzywd Polaków.

Ci Rosjanie, byli prześladowcy narodu naszego, przybywają do Polski, aby spokojnie korzystać ze swojego mienia, a może, aby wywieść je po za granice naszego kraju...

Nie piękna to rzecz kłaść sekwestr na cudzy majątek, nawet na mienie wrogich prześladowców... i naród polski zawsze brzydził się czynem podobnym. Ale gdy wspomnimy, że Rosjanie nie chcą nam oddać tego, co do nich nie należało, do czego żadnej pretensji mieć nie mogą — nasuwa się myśl, czy jest usprawiedliwiona nasza szlachetność dotychczasowa!

Skoro rząd rosyjski położył areszt na mienie miast i obywateli wolnego państwa polskiego — niktby się nie zdziwił, gdyby rząd polski wystarał się o to, aby poddani rosyjscy, narodowości rosyjskiej, dawni żandarmi, oficerowie i czynownicy tak długo nie byli dopuszczani do władania, korzystania i administrowania swojemi majątkami, pozostawionemi w Polsce, dopóki rząd rosyjski nie odda nam tego wszystkiego co nam zagrabił.

Powie kto: Cóż winien ten lub ów były czynownik lub żandarm rosyjski, że ich rząd obecny nie chce zwrócić mienia polskiego — my odpowiemy na to również pytaniem: co winno miasto Warszawa, co winne inne miasta polskie, co winni Polacy wog`le, że rząd rosyjski nie chce zwrócić im mienia, wywiezionego przez rząd carski?

Jaką miarką mierzą nam Rosjanie, taką samą miarką my im odmierzać winniśmy — a wówczas Rosjanie nauczą się może, że Polakom bezkarnie krzywdy wyrządzać nie wolno, że jeżeli chcą, aby Rosjanie mogli swobodnie mieszkać w wolnej Polsce, szanującej cudzą wolność i cudze mienie, to niechaj nie trzymają Polaków w więzieniach, niechaj nie rozstrzeliwują obywateli państwa polskiego, niechaj zwrócą wywiezione mienie polskie.

Uwagi te kreślimy pod adresem rządu polskiego w przekonaniu, że wyjedna u władz okupacyjnych, aby nie pozwolono na dalsze krzywdzenie Polaków w Rosji.

B.

„Pijana Rosja chce zapalić Europę“.

Maksym Gorki przeciw bolszewikom.

Niedawno rozeszły się pogłoski, że znany pisarz rosyjski, Maksym Gorki, który w niesłychanie ostry sposób piętnował rządy bolszewickie, nawrócił się nagle na bolszewizm i przyjął nawet udział w rządach sowietów. Tej niesprawdzonej zresztą wiadomości przeczy niewątpliwie ogłoszony świeżo w „Nowej Żizni‘, po dłuższem milczeniu, artykuł Gorkiego, który we właściwy sobie sposób charakteryzuje dosadnie współczesną Rosję. Pisze on między innemi:

Robimy próby rewolucji socjalnej. Jest to zajęcie pocieszające maniaków tej pięknej idei i korzystne dla łotrzyków.

Jak wiadomo, jednem z najgłośniejszych i najbardziej przyjętych haseł naszej samodzielnej rewolucji było: „Rabuj zrabowane!“ Rabują zdumiewająco, artystycznie. Bezwątpienia o tym procesie

samoograbiania się Rusi

historja opowie z największym patosem. Rabują i sprzedają cerkwie, muzea wojenne, sprzedają działa, karabiny, rozkradają zapasy intendentury, grabią pałace byłych wielkich książąt, rozgrabują wszystko, co się da, sprzedają wszystko, co można sprzedać; w Teodozji żołnierze nawet

ludźmi handlują

i przywieźli z Kaukazu Turczynki, Ormianki, Kurdki i sprzedają je po 25 rb. za sztukę. To bardzo oryginalnie i nawet w epoce wielkiej francuskiej rewolucji nic podobnego nie było. Uczciwi ludzie, których zawsze u nas brakło, zupełnie znikli.

I oto ten słaby, ciemny, wstrętnie pijaniutki, organicznie skłonny do anarchizmu lud obecnie zostaje powołany na przywódcę świata, na

Mesjasza Europy.

„Wodzowie ludu“ nie ukrywają swego zamiaru zapalenia z mokrych drew rosyjskich stosu, którego ogień oświetli Zachód, gdzie ognie twórczości społecznej palą się jaskrawiej i rozumniej, niż w Rosji. Stos zapalali, pali się on kiepsko:

cuchnie Rusią brudną, pijaną i okrutną.

I oto tę nieszczęsną Ruś ciągną i pchają na Golgotę, aby ukrzyżować ją dla zbawienia całego świata. Czyż to nie mesjanizm o sile stu koni? A świat zachodni jest srogi i nieufny, brak mu zupełnie sentymentalizmu.

Tam sprawa oceny człowieka jest prosta: czy lubisz i umiesz pracować? Jeżeli tak — jesteś światu potrzebny, jesteś człowiekiem, którego siła stwarza to co warte i piękne. Nie lubisz i nie umiesz pracować. Wówczas pomimo wszystkich swych zalet jesteś zbyteczny w warsztacie świata.

Oto i wszystko. A ponieważ Rosjanie nie lubią i nie umieją pracować, a świat zachodnio - europejski tę ich właściwość zna bardzo dobrze, przeto będzie nam bardzo źle, gorzej niż spodziewamy się“.

Przesilenie rządowe w Niemczech.

Nowe kandydatury.

W sprawie utworzenia nowego rządu w Niemczech i toczących się rokowań „Vossische Ztg.“ pisze:

Obecnie jest rzeczą pewną, że chodzi o rząd z przedstawicieli większości i jest jedynie kwestją, czy wezmą w nim udział nacjonal - liberali. Byłoby tak, to zadowoliliby się nacjonal - liberali wysłaniem do rządu jednego nowego przedstawiciela, przyczem należy przypuścić, że dotychczasowi nacjonal-liberali i członkowie rządu niemieckiego i pruskiego pozostaliby na swych urzędach. Nacjonal-liberali dążyliby do uzyskania sekretarjatu stanu do spraw gospodarczych i zaproponowaliby na to stanowisko jednego z swych najbardziej znanych członków berlińskich, prezydenta największej niemieckiej organizacji gospodarczej. Dr. Sterseman nie wziąłby udziału w utworzeniu gabinetu, lecz pozostałby przy kierownictwie stronnictwa.

Jak będzie złożony nowy rząd, nie jest oczywiście jeszcze pewnem. Nazwiska, które się dotąd wymienia, nie są jeszcze ostateczne. Chodzi tu najwyżej o propozycje poszczególnych frakcyj, które powinny być jeszcze na gruncie przyjacielskiego porozumienia zrewidowane.

Centrum wydeleguje może do rządu Erzbergera i Rechenberga, pierwszego przypuszczalnie bez portfelu, drugiego do sekretarjatu stanu dla spraw kolonij. Pogłoska, że Erzberger obejmie urząd do spraw zagranicznych, jest mało prawdopodobna, raczej obejmie to stanowisko zawodowy dyplomata.

Jako sekretarz stanu dla spraw komunikacji morskiej, wymieniany jest Bell. Ze strony postępowej wymieniany jest Fiszer; wysuwany jest on jako kandydat na sekretarza stanu dla spraw sprawiedliwości. Ze strony socjal - demokratycznej stanowisko sekretarza stanu do spraw wenętrznych obejmie może Ebert; ze stanowiskiem tem, jak poprzednio, będzie związane zastępstwo kanclerza. Poseł Legien będzie ewentualnie kierował mającym być utworzonym sekretarjatem stanu dla pracy. O pośle Südelunnie mówi się jako o przyszłym sekretarzu stanu dla finansów.

Nasz dodatek.

„Literatura i sztuka“.

Pod takim tytułem w najbliższych dniach wyjdzie nasz pierwszy dodatek tygodniowy, poświęcony twórczości rodzimej i obcej we wszystkich dziedzinach piśmiennictwa i sztuki.

W dodatku tym poruszać będziemy sprawy literackie i artystyczne w nieco szerszem ujęciu, dążąc do stworzenia syntetycznego obrazu współczesnych prądów i kierunków, oraz wykreślenia tych perspektyw, jakie, mimo zamęty wojny, już ukazują się oczom baczniejszego obserwatora.

Obok ludzi, znanych już ze swojej literackiej czy artystycznej działalności, zabiorą głos i talenty przejawiające się dopiero, bo w myśl poglądów Mickiewicza, uważamy młodość za najdzielniejszego szermierza w świecie ideału.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dnia 4 października 1705 r. Koronacja w Warszawie króla Stanisława Leszczyńskiego.

1773 r. Ustanowienie Komisji Edukacj Narodowej.

1790 r. Zmarł Jan Dekert, zasłużony prezydent Starej Warszawy.

Imieniny. Dziś Franciszka Serafickiego. Jutro Placyda.

Subwencje dla zakładów doświadczalnych.

Postęp rolnictwa i podniesienie produkcji rolnej zależą w znacznej mierze od racjonalnie zorganizowanej i ściśle dostosowanej do warunków miejscowych akcji doświadczalnej rolniczej.

Zakłady doświadczalne rolnicze, wskutek działań wojennych, a także z powodu braku potrzebnych funduszów, poważnie ucierpiały.

Z 37 zakładów doświadczalnych rolniczych, lub ściśle z rolnictwem związanych, istniejących na terenie Królestwa Polskiego przed wojną, pozostało przy życiu obecnie zaledwie 18, które z powodu braku środków nie mogą pracować normalnie.

Wychodząc z założenia, że zakłady doświadczalne obecnie, a szczególniej po wojnie, będą świadczyć poważne usługi krajowemu rolnictwu, ministerjum rolnictwa i dóbr koronnych pragnie stopniowo doprowadzić placówki doświadczalne do normalnego stanu i czuwać, by doświadczalnictwo w kraju rozwijało się należycie i przynosiło pożytek miejscowemu rolnictwu.

W tym celu w pierwszem półroczu ministerjum rolnictwa i dóbr koronnych udzieliło subwencyj na cele doświadczalne w ogólnej liczbie 44,000 marek. Suma powyższa nie obejmowała zakładów doświadczalnych w okupacji austrjacko-węgierskiej, gdyż te ostatnie miały być subsydjowane przez władze okupacyjne austro-węgierskie. Wobec jednak niewypłacenia do tej pory przez c. i k. wojskowe generalne gubernatorstwo lubelskie oczekiwanych subwencyj w roku bieżącym, ministerjum rolnictwa i dóbr koronnych przeznaczyło z budżetu swojego w II półroczu na cele doświadczalne ogółem 85,500 marek, rozdzielając zapomogi poszczególnym zakładom, jak następuje: stacji meteorologicznej przy muz. przem. i roln. w Warszawie mk. 7,000, instytutowi przemysłu ferment. i bakterjologji rolnej przy muzeum przemysłu i roln. w Warszawie mk. 7,000, stacji oceny nasion przy muz. przem. i roln. w Warszawie mk. 1.500, pracowni gleboznawczej C. T. R. w Warszawie mk. 10,000, komisji cukrowniczo-rolniczej C. T. R. w Warszawie mk. 8,000, stacji doświadczalnej w Kutnie mk. 7,500, polu doświadczalnemu w Osięcinach mk. 7,250, w Łowiczu mk. 6,500, w Starożrebach mk. 6.500, w Czersku mk. 3.250, w Kisielnicy mk. 5,000, w Starościcach mk. 8,000, w Kazimierzy Wielkiej mk. 6,000, w Piastowie mk. 7,000. Ogółem mk. 85,500.

Pracownia gleboznawcza wznawia obecnie swą działalność i rozpoczyna ważne dla kraju badania torfowisk, na co uzyskała stosunkowo większy zasiłek.

Budżet instytutu naukowego gospodarstwa wiejskiego w Puławach dotychczas pokrywany jest z subwencyj, udzielanych przez władze okupacyjne austro-węgierskie.

Subwencje udzielone są zakładom doświadczalnym pod warunkiem ścisłej kontroli ministerjum, polegającej na:

1) delegowaniu na posiedzenia wydziału naukowo-doświadczalnego i jego sekcji centralnej Towarzystwa rolniczego, oraz muzeum przemysłu i rolnictwa przedstawicieli ministerjum rolnictwa i dóbr koronnych;

2) kontrolowaniu ksiąg rachunkowych i ksiąg czynności zakładów doświadczalnych;

3) lustrowaniu i zwiedzaniu na miejscu zakładów doświadczalnych przez delegatów ministerjum;

4) składaniu ministerjum szczegółowych sprawozdań kasowych i z działalności poszczególnych zakładów doświadczalnych;

5) w razie gdyby ministerjum uznało działalność któregokolwiek z powyższych zakładów doświadczalnych za niedostateczną, ministerjum zastrzega sobie prawo cofnięcia temu zakładowi przyznanego subsydjum.

Kursy ogólnokształcące dla byłych wojskowych.

Komisja wojskowa podaje do wiadomości interesowanych, że kursy ogolnokształcące dla byłych wojskowych z zakresu nauki 5, 6, 7 i 8 klasy, rozpoczną się jeszcze w październiku b. r. Obejmować one będą zakres realnego gimnazjum, przyczem łacina ma być traktowana, jako przedmiot nadobowiązkowy.

Kursy pozostawać będą pod zwierzchnictwem min. w. r. i o. p. Kierownikiem kursów mianowany został przez k. p. min. w. r. i o. p. p. Jan Chmieleński.

Zapisy przyjmuje kancelarja kursów, Aleje Ujazdowskie nr. 37 m. 12, od dn. 2 do dn. 10 października r. b. między godz. 10 a 12 przed południem. Przy zapisach wymagane są następujące dokumenty: a) metryka (świadectwo urodzenia), b) ostatnie świadectwo szkolne, c) zaświadczenie służby wojskowej, wystawione przez komisję wojskową.

Kandydaci, którzy z powodu okoliczności wojennych nie są w stanie przedstawić oryginalnych dokumentów, mogą być przyjęci warunkowo, na przeciąg jednego semestru, za odpowiedniem zaświadczeniem, wystawionem przez komisję wojskową, w ciągu zaś tego czasu muszą przedstawić dokumenty oryginalne. Celem uzyskania takiego zaświadczenia należy przedstawić w komisji wojskowej wszystkie dokumenty, zwłaszcza wojskowe, jakiemi kandydat rozporządza.

Wszelkich wyjaśnień udziela referent spraw szkolnych komisji wojskowej, p. W. G.abowski (ul. Królewska 36, IV-te piętro) od godziny 11-ej do 1-ej po południu.

Najwyższy czas.

W celu zwalczania systemu protekcyjnego, prezydjum Rady Głównej Opiekuńczej na posiedzeniu w dniu 2-im b. m. r. b. postanowiło podań, zaopatrzonych w listy polecające, zupełnie nie rozpatrywać.

Uchwałę powyższą prezydjum R. G. O. postanowiło rozesłać okólnikowo do wszystkich wydziałów i sekcyj.

Ziemia dla nauczycieli.

W ostatnich czasach do gmin napływają liczne podania od nauczycieli o udzielenie im gruntów przy szkołach, przyczem nauczyciele niechętnie obejmują szkoły bez gruntu.

Z tego względu niektóre gminy uchwaliły zwrócić się do rządu polskiego, aby przy rozstrzyganiu spraw majoratów, wzięta była pod uwagę możność nadziału z takich majątków gruntów dla szkół.

Prowincjonalne komitety plantacyjne.

W wielu miastach prowincjonalnych powstają obecnie przy władzach miejskich komitety plantacyjne, w celu racjonalnego zadrzewienia i upiększenia miasta.

Komitety składają się z miłośników ogrodnictwa z pośród obywateli i zawodowców. Projektowane też jest tworzenie wspólnych inspektoratów dla paru lub więcej miast prowincjonalnych.

Reemigranci.

W dniu 28 z. m. przybyły do baraków na dworcu Kowelskim transporty uchodźców 1) z Mińska 459 osób, 2) z Hołób 75 osób. Ogółem przybyło 534 osoby.

W dniu 29 z. m. przybyły transporty 1) z Poworska 36, 2) z Mińska 50 osób. Ogółem 86 osób.

W dniu 30 z. m. przybyły do baraków na dworcu Kowelskim 3 transporty z Hołub w liczbie 285 osób, oraz transport z Petersburga złożony z 437 osób. Ogółem osób 722.

W dniu 1 b. m. przybyły do baraków na dworcu Kowelskim 3 transporty uchodźców: 1) z Siedlec 65 osób, 2) z Tambowa 250 osób, 3) z Hołób 87 osób. Ogółem 402 osoby.

Transportem z Tambowa przybyła ochrona, złożona z 146 dzieci. Dzieci skierowano do schronisk R. G. O. przy ul. Marszałkowskiej i Grzybowskiej.

Na kolejkach podmiejskich.

Od dnia wczorajszego na kolejkach podjazdowych zmniejszono liczbę pociągów i zmieniono rozkład jak następuje:

Na kolejce Wawersko - Otwockiej, która miała dotąd 6 pociągów, pozostawiono 3, które odchodzą z Warszawy o godz. 8 m. 30 r., 4 pp. i 8 w. Z Karczewa zaś do Warszawy o godz. 5 m. 45 r., 11 m. 40 r. i 6 m. 15 wiecz.

Do Jabłonny o godz. 8 m. 20 r., 3 m. 50 pp. i 8 m. 10 w. Z Jabłonny o godz. 6 m. 15 w., 10 r. i 6 m. 30 wiecz.

Wilanowska: do Piaseczna o godz. 8 m. 40 r. Z Piaseczna o godz. 1 m. 3 pp. Do Chylic o godz. 3 m. 40 pp. i 8 w. Z Chylic o godz. 6 m. 11 r. i 6 wiecz.

Do Góry Kalwarji o godz. 2 m. 30 pp. i 7 m. 30 wiecz. Z Góry Kalwarji o godz. 5 m. 55 r. i 5 popoł.

Do Grójca, Mogilnicy i Jasieńca o godz. 9 m. 30 r. i 7 wiecz. Z Mogilnicy o godz. 5 m. 5 r. i 2 m. 25 pp. Z Grójca o godz. 6 m. 30 r. i 4 pp.

Do Radzymina o godz. 9 r., 3 m. 30 pp. i 8 w. Do Zegrza o godz. 9 r. Z Radzymina o godz. 6 m. 30 r., 12 m. 30 pp. i 5 m. 30 pp. Z Zegrza o godz. 5 m. 10 pp.

Kooperatywa nauczycieli.

Z dniem 1 października otwartą została kooperatywa spożywcza nauczycieli szkół średnich tymczasowo na ul. Chmielnej nr. 47a.

Zapisy na członków idą żwawo i już zapisało się do kooperatywy przeszło dwustu nauczycieli.

Otwarcie przy kooperatywie jadłodajni nastą-

krajobrazy? Czy kompozycje figurowe? Czy historyczne? Czy symboliczne?

— Motyw w obrazie przestał odgrywać dawniejszą rolę naczelną. Dziś niezmiernie często, niemal zawsze kupowany jest obraz dla zalet artystycznych. Dobry obraz znajdzie zawsze nabywcę, bez względu na temat.

— Pocieszające!

— Też same pogłębienie się szczerze artystycznego odczuwania sztuki malarskiej spostrzegł pan i wśród publiczności, zwiedzającej naszą wystawę. Szeroka publiczność warszawska już nie „leci“ — jak dawniej — na obraz... wielki rozmiarami, albo na sensacyjny temat obrazu. Szuka przedewszystkiem walorów malarskich i zadawala się niemi.

— Parę ubocznych jeszcze pytań niech dorzucę, przy sposobności. Czy istotnie kursuje obecnie mnóstwo obrazów podrabianych jak się o tem opowiada?

— Falsyfikatów istotnie puszczono w obieg sporo. Osobliwie Brandt, Kowalski i stary Kossak są fałszowani na potęgę, jako najbardziej poszukiwani.

— Czy powstawanie t. zw. salonów nie wytwarza dotkliwej dla Zachęty konkurencji?

— Zachęta żadnej konkurencji tymczasem nie odczuwa. Kto, niedowierzając kompetencji własnej, chce nabyć obraz niepodrabiany i posiadający rzeczywistą wartość artystyczną, ten zawsze będzie takiego obrazu szukał nie gdzieindziej, tylko na wystawie Zachęty. Ma gwarancję, że nabywa obraz z wystawy przesianej przez gęste nawet sito doskonałej kompetencji komitetu artystów, kwalifikujących do wystawienia obrazy do Zachęty nadsyłane.

Cz. Jankowski.

pi niebawem po załatwieniu przez magistrat m. st. Warszawy wszystkich formalności co do dostawy dla jadłodajni mięsa kontyngensowego.

Mianowanie.

Rada regencyjna mianowała p. d-ra Adama Pawełka, sędziego śledczego sądu okręgowego w Sosnowcu, sędzią okręgowym w Sosnowcu.

Tow. odontologów.

Wczoraj odbyło się posiedzenie członków Towarzystwa odontologów polskich.

Zebraniu przewodniczył p. Gutowski, pióro trzymał p. Klein. Dr. Chorążycki wygłosił referat p. t. „O nowych systemach leczenia operacyjnego ropników zatoki szczękowej".

Po referacie wszczęła się ożywiona fachowa dyskusja.

P. German zdawał sprawę z działalności komisji, której polecono sprawę założenia pracowni dentystyczno-technicznej łącznie z pokrewnemi organizacjami Stowarzyszeniem lekarzy dentystów i kasą dentystyczną. Zrzeszenia te postanowiły dla przeprowadzenia tej sprawy wybrać ściślejszy komitet, złożony z 9 członków i 3 zastępców po 4 od każdej oddzielnej organizacji.

Towarzystwo odontologów będą w komitecie tym reprezentowali wybrani wczoraj pp.: Motz, Dessau i Przedpełski, oraz jako zastępca p. Friedberg.

Przewodniczący przeczytał odezwę ministerjum zdrowia publicznego, ochrony pracy i opieki społecznej, że w czasie najbliższym odbędzie się inspekcja pracowni dentystycznych w Warszawie i tym, którzy nie posiadają prawa zajmowania się praktyką dentystyczną, będą pozwolenia na tę praktykę odebrane, a pracownie zamknięte.

Według zdania przewodniczącego, środek ten nie wyda dodatnich rezultatów, ponieważ panowie ci wykupują za małe pieniądze prawo na prowadzenie pracowni dentystycznych od młodych adeptek dentystyki.

Na zebraniu, prócz licznych członków Towarzystwa, było sporo gości.

Kursy bibljotekarskie w Łodzi i Sosnowcu.

W dniach 3, 4 i 5 stycznia 1919 roku organizuje wydział oświaty pozaszkolnej ministerjum w. r. i o. p. trzydniowe kursy bibljotekarskie w Łodzi, zaś w dn. 28, 29 i 30 grudnia 1918 r. — w Sosnowcu. Opracowaniem programu i skompletowaniem prelegentów zajął się związek bibljotekarzy polskich. Program obejmuje przedpołudniowe godziny wykładowe i popołudniowe wskazówki praktyczne w miejscowych czytelniach i bibljotekach.

Czesne za wysłuchanie kursów wynosi 6 mk. Nauczyciele i kierownicy bibljotek są od czesnego zwolnieni. Zapisy przyjmuje kancelarja inspektora szkolnego okręgowego.

Szkoła rzemieślnicza.

W państwowej szkole rzemieślniczej na Pradze przy ul. Szerokiej nr. 26 od wczoraj prowadzony jest zapis uzupełniający do klasy wstępnej i 1. Od kandydatów wymagane jest świadectwo z ukończenia IV lub V oddziału szkoły początkowej lub złożenia egzaminu.

Szkoła, przygotowując przyszłych rzemieślników w działach stolarskim, ślusarskim, tokarskim i kowalskim, umożliwia szerokim warstwom mieszkańców Pragi kształcenie w niej swych synów i usuwa konieczność posyłania do szkół warszawskich z odległych okolic Pragi, Kamionka, Szmulowizny.

Uczniowie uczęszczający do kl. wstępnej i 1-ej szkół rzemieślniczych warszawskich mogą być przyjęci do szkoły n. Pradze.

Podania w tej sprawie winny być nie później niż 7-go b. m. złożone w kancelarji przy ul. Szerokiej nr. 26.

Lekarze dla biednych.

Wobec skasowania opiek sanitarnych, ludność uboga pozostaje bez pomocy lekarskiej, którą do tej pory pełnili lekarze sanitarni.

Ponieważ stan taki trwać dłużej nie może, zebranie przewodniczących opiek okręgowych uchwaliło zwrócić się do wydziału zdrowia publicznego z zapytaniem w jaki sposób sprawa ta będzie rozstrzygnięta, bo wobec zbliżającej się zimy i rozszerzania się w tej porze chorób, pomoc dla ubogiej ludności jest bezwzględnie konieczną.

Zabezpieczenie schroniska.

W celu utrwalenia bytu pożytecznej ze wszechmiar instytucji schronienia dla młodzieży rzemieślniczej, imienia Kościuszki, wydział dobroczynności publicznej wyznaczył schronisku temu po 1,500 mk. miesięcznej zapomogi na termin do 1 stycznia.

Podziękowanie

Wobec rezygnacji obywatelskich opiek sanitarnych, wydział zdrowia publicznego uchwalił złożyć podziękowanie członkom urzędu, przedstawicielom opiek sanitarnych za ich pożyteczną pracę w urzędzie i prosić o zakomunikowanie podzięki w imieniu urzędu wszystkim opiekom.

Lokaty dobroczynne.

Magistrat zawiadomił wydział dobroczynności publicznej, że dopóki nie będzie utworzona kasa miejska oszczędnościowa, wszelkie lokaty, składane na rzecz podrzutków domu wychowawczego i pensjonarzów innych zakładów dobroczynnych, należy umieszczać na przechowanie w bankach prywatnych, lub lokować w 6% obligacjach pożyczek miejskich.

Odnoga tramwajowa.

Zarząd tramwajów przystąpił do budowy nowej odnogi od rogu ul. Leszno i Przejazd wzdłuż tej ul. do koszar i gmachu b. pałacu Mostowskich.

Wyznaczenie zaliczek.

Delegacja dobroczynności publicznej uchwaliła wyznaczyć dodatkowe awanse w sumie 15.000 mk. zarządowi internatu dla dzieci żydowskich przy ul. Ogrodowej nr. 27 i zarządowi internatu dla chłopców sierot żydowskich przy ul. Wolskiej nr. 47, oraz mk. 2.000 na zakup produktów żywnościowych i opału, z warunkiem zmniejszenia awansów zwykłych.

Nowa kontrola składnic.

Wydział zaopatrywania miasta, na podstawie porozumienia się z milicją miejską, umieści w najbliższym czasie w lokalach komisarjatów puszki, do których zarządzający składami miejskiemi składać będą biuletyny dzienne. Do czasu umieszczenia tych puszek naczelnik milicji miejskiej polecił komisarzom zarządzić, aby dyżurni przyjmowali biuletyny od zarządzających składnicami i w komisarjatach oddawali je gońcom wydziału zaopatrywania, którzy się po nie zgłoszą, w komisarjatach zaś podmiejskich od XV—XXVI włącznie, po przyjęciu raportów, które winny być złożone przed g. 1 po poł. telefonicznie komunikowali ich treść wydziałowi zaopatrywania przed godziną 2-ą po poł.

W Zachęcie.

Wczoraj o południu otwarto w gmachu Zachęty dwie zbiorowe wystawy obrazów.

Jedna obejmuje cykl spory prac malarskich Henryka Szczyglińskiego, druga Bron. Kopczyńskiego.

Jednocześnie wystawił St. Masłowski cały szereg akwarel.

Ocenę sprawozdawczą wszystkich trzech cyklów podamy niebawem.

Handel uliczny.

Wobec tego, iż handel uliczny przybrał w ostatnich miesiącach charakter handlu straganowego i że uprzednio wydane rozkazy naczelnika milicji, tyczące się handlu ulicznego, nie są należycie wykonywane, naczel. milicji polecił komisarzom, pod osobistą ich odpowiedzialnością, nakazać podwładnym im organom usunięcie w ciągu dni trzech z ulic miasta, wszystkie stragany, a jako normę dla handlujących owocami, cukierkami i kwiatami przyjąć dwa niewielkie koszyki ręczne.

Z Polskiej Macierzy Szkolnej.

Członkowie kasy pożyczkowo-oszczędnościowej pracowników miejskich uchwalili przeznaczyć z czystego zysku za rok operacyjny 1917 marek 2,494 fen. 25 (płatn. w czterech ratach) w połowie na potrzeby ziemi Chełmskiej, w połowie zaś na Polską Macierz Szkolną. Pierwszą ratę w sumie marek 300 — już wpłacono.

Do kasy zarządu głównego P. M. S. wpłynął również fundusz oświatowy warsz. T-wa cyklistów od członków tegoż towarzystwa w sumie rubli 1,000 — w listach zastawnych z kuponami bieżącemi, jako jednorazowa ofiara na zakładnie szkół.

Nowe związki niemieckie.

W ostatnich dniach utworzono nowe związki niemieckie: w Białkowie pow. Płockim; w Konarach pow. Pułtuskim, w Nowej Wsi (po niem. „Neudorf") tymże powiecie i w Sewerynowie pod Makowem.

Nowy organ.

Jako organ „Związku towarzystw niemieckich w Polsce" zaczęło wychodzić pismo „Der Deutsche Landmann".

Studnie abisyńskie.

Na skutek opracowanego przez p. Władysława Kamińskiego memorjału, który w swoim czasie był przedstawiony magistratowi m. st. Warszawy przez Związek stowarzyszeń praskich, magistrat postanowił urządzić szesnaście studzien abisyńskich na krańcach miasta, pozbawionych sieci wodociągowej.

Wobec niepomyślnego stanu sanitarnego, zaprowidowanie ludności w wodę możliwą do picia będzie dla niej prawdziwem dobrodziejstwem.

Przywrócenie głosu.

Prasa żydowska informuje, że delegacja wyborcza warszawskiej gminy żydowskiej unieważniła w II kurji 2316 deklaracyj osób, które pobierają wsparcie. Lecz niemiecki komisarz wyborczy, p. Datschko przywrócił prawo głosu 2,700 osobom takim. Z liczby 614 unieważnionych deklaracyj z powodu niedokładności imion tenże komisarz przywrócił 214.

Liczba ogólna wyborców I kurji wynosi 22,375.

Rabinat warszawski zamierza wystawić listę kandydatów w kurji I inteligencji.

Zyski na owocach.

Dzierżawcy sadów na prowincji porobili w roku bieżącym tak świetne interesy, że niektórzy zarobili 1,000% w stosunku do zapłaty za dzierżawę.

Pochwała.

Naczelnik milicji miejskiej w ostatnim rozkazie dziennym udzielił pochwały posterunkowemu XII komisarjatu, Bolesławowi Sikorskiemu, który przez swój czyn pełen energji i poświęcenia zapobiegł wypadkowi tramwajowemu i uratował życie dziecka.

Echa samobójstwa w kąpieli.

Wczoraj do XI komisarjatu zgłosiła się zamieszkała w domu nr. 73 przy ul. Koszykowej p. Zofja Adamska, z prośbą o odszukanie jej męża, Eugenjusza, kandydata na posadę w ministerjum skarbu, który onegdaj wyszedł z domu i więcej nie powrócił.

Kiedy sporządzano o tem odpowiedni protokuł, poradzono jej, aby zgłosiła się do prosektorjum i obejrzała tam zwłoki mężczyzny, który onegdaj powiesił się w zakładzie kąpielowym przy ulicy Książęcej nr. 4.

Istotnie w zwłokach tych p. Adamska poznała swego zaginionego męża.

Specjaliści od otwierania okien.

Pomiędzy złodziejami są specjaliści, którzy potrafią otworzyć okno od wewnątrz, nie naruszając szyb. Właśnie tego rodzaju specjaliści odwiedzili nocy wczorajszej mieszkanie p. Leona Szylberga, zamieszkałego na parterze w domu nr. 28 przy ul. Karmelickiej. Operacji tej dokonali tak zręcznie, że nikt z domowników nie słyszał żadnego szmeru.

Łupem złodziejów stała się garderoba i bielizna, które poszkodowany ocenia na 30.000 mk.

Ucieczka aresztanta.

Gerszon Szpigelman został ujęty w tramwaju, w chwili, gdy usiłował okraść kupca Winkenhajma zapomocą oryginalnego podstępu przez zasłonięcie temuż oczów.

Już podczas prowadzenia złoczyńcy do komisarjatu, S. salwował się ucieczką, lecz dzięki energicznemu pościgowi podjętemu przez młodocianego skauta p. Trojanowskiego, został ujęty i odstawiony do komisarjatu celem sporządzenia protokułu.

Piszącemu protokuł S. ofiarował kilkaset marek za „odpowiednie zredagowanie protokułu", któreby ułatwiło i „wykręcenie się" w sądzie, poczem pociągnięto S. do odpowiedzialności sądowej za usiłowanie kradzieży portfelu.

Wczoraj właśnie rozprawa miała się odbyć w sądzie pokoju 21 okręgu stoł. m. Warszawy, lecz z powodu niestawienia się świadków odroczono ją, poczem sąd nakazał odprowadzenie S. do aresztu centralnego, odmówiwszy przyjęcia kaucji.

I oto, gdy posterunkowy Sasiński znalazł się wraz z odprowadzanym aresztantem z ul. Bagno, tuż przy Pociejowie, wyszło dwóch towarzyszów zawodowych Szpigelmana, którzy zastąpili drogę, z czego skorzystał Sz. i uciekł.

Mimo energicznego pościgu Sz. tym razem nie został ujęty, o czem złożył raport swej władzy i sądowi — posterunkowy.

Z Pogotowia ratunkowego.

W dniu wczorajszym Pogotowie ratunkowe wzywane było do 26 wypadków.

Zamach samobójczy. Nocy wczorajszej przed domem nr. 3 przy ul. Piaskowej usiłowała się otruć jakimś płynem Bronisława Ponz. Uratowało ją Pogotowie ratunkowe.

Zaginieni. Z domu nr. 152/154 przy ul. Czerniakowskiej zaginął 68-letni Nikodem Wierzbicki. — Zaginął 10-letni Henryk Litosławski, zamieszkały w domu nr. 59 przy ul. Nowolipki.

— Przybyły niedawno z prowincji, Stanisław Ciemniewski, wyszedł w ubiegłą środę z mieszkania swego przy ul. Kredytowej nr. 1 i więcej nie wrócił do domu.

Wszystkich tych zaginionych poszukują rodziny przy pomocy odnośnych komisarjatów m. m.

Trup w worku. Wczoraj rano stróż domu nr. 58 przy ulicy Dzikiej znalazł w oknie piwnicznem tego domu worek, w którym tkwił jakiś pakunek. Po rozwinięciu tego pakunku okazało się, że były tam zwłoki noworodka płci żeńskiej.

Wypadek z bronią. Wczoraj przy zmianie posterunku w Rudzie Górnej za Powązkami, posterunkowy 26 komisarjatu, Andrzej Szubert, w jakiś dziwny sposób postrzelił swego zastępcę, posterunkowego tegoż komisarjatu, Stanisława Skoniecznego, w lewą nogę powyżej kolana. Rannego odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Ducha.

Echa pożaru na Pradze.

Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi p. Koss, w obecności prokuratora k.-p. sądu okręgowego dokonał wczoraj

szczegółowych oględzin posterunku,

na którym nastąpiła katastrofa przy ul. Targowej na Pradze w składach B. Kochanowicza.

Jedna z oficyn w pierwszem podwórzu okazała się nietknięta i wskutek tego ocalało od pożaru dużo przedmiotów, uszkodzonych jano nieznacznie od zalewu wodą; dzięki temu też obywatel ziemski p. Deuel odzyskał wszystkie swoje oddane na przechowanie do składów B Kochanowicza

cenne meble i przedmioty.

Ocalały również, jak się podczas oględzin powyższych okazało, przedmioty złożone przez Kochanowicza „tymczasowo" w mieszkaniach prywatnych parterowych niezajętych, a przylegających do głównych składów meblowych.

Za zezwoleniem sędziego śledczego Kossa

dwa towarzystwa ubezpieczeniowe

w których asekurowane były składy, „Snop" i „Warszawskie towarzystwo", zajęły się obecnie usuwaniem nagromadzonych na pogorzelisku gruzów, co odbywa się pod dozorem milicji, a niezależnie od tego nad spalonym gmachem i opieczętowanemi oddzielnemi jego ubikacjami czuwają na zmianę posterunkowi z rozporządzenia prokuratora.

Śledztwo w tej sprawie odbywa się w tempie przyśpieszonem.

Teatr i widowiska.

Z Opery.

Dziś „Trubadur".

Jutro „Pajace" z pp. Polińską-Lewicką, Dygasem oraz Narożnym, Munclingrem i Janowskim. Widowisko uzupełnią „Tańce artystyczne".

„Stara Baśń" Żeleńskiego.

Najbliższą premjerą w teatrze Wielkim będzie głośna opera w 4-ch aktach Władysława Żeleńskiego p. t. „Stara Baśń". Libretto zaczerpnięte ze znanej powieści J. I. Kraszewskiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem reżysera H. Kawalskiego. Role główne grają pp. Polińska-Lewicka i Gruszczyński. Poprowadzi „Starą Baśń" kapelmistrz Walewski.

Teatr Rozmaitości.

Dziś sztuka G. Zapolskiej p. t. „Carewicz". Obsadę tworzą pp. Szyllinżanka, Węgrzyn, Hryniewicz, Szymański, Różański, Skarzyński i Mikulski.

W niedzielę o godz. 3-ej po południu po cenach zniżonych „Książę Józef Poniatowski" na dochód kasy pożyczkowo-wkładowej artystów teatrów miejskich. Będzie to pierwsze popołudniowe przedstawienie w sezonie bieżącym.

Jutro powtórzenie sztuki St. Kozłowskiego p. t. „Misjonarz".

Teatr Mały

Dziś „Zachwycająca kobieta" Engla z p. Mrozińską w roli tytułowej. Na afisz wejdzie niedługo komedja Rob. Bracco „Niewierna", w której wystąpi gościnnie po powrocie z Rosji b. artystka teatru Rozmaitości i teatru Polskiego w Moskwie, p. Larys-Pawińska. Występy utalentowanej artystki obudziły zainteresowanie. Premjera w początkach przyszłego tygodnia.

Jako współkierownik wszedł do zrzeszenia artystów teatru Małego utalentowany artysta, p. Frączkowski, b. dyrektor teatru łódzkiego. Nowy kierownik ma zamiar zreorganizować teatr Mały, powiększyć i wzmocnić personel oraz stworzyć repertuar odrębny.

W połowie października kierownik artystyczny teatru Małego rozpoczyna nowy okres działalności komedją Michała Bałuckiego „Flirt", w której wystąpią świeżo zaangażowane siły.

Teatr Nowości

P. Lucyna Messalówna występuje dzisiaj i jutro w „Targu na dziewczęta", w którym święci wielkie powodzenie jako śpiewaczka i tancerka.

Najbliższe przedstawienie „Księżny Czardaszki" dane będzie w poniedziałek.

Świetna śpiewaczka operetkowa, p. Wiktorja Kawecka, zaproszona została na szereg występów. Artystka rozpocznie gościnę swoją odtworzeniem tytułowej postaci w operetce „Krysia Leśniczanka".

Teatr Letni

daje dziś po raz 7-my krotochwilę „Piorunem".

W niedzielę o godz. 3 m. 30 po południu po cenach zniżonych dana będzie „Ciotka Karola".

Teatr im. Staszica.

Dziś i dni następnych krotochwila „Wesele Fonsia". Początek o godz. 7 m. 30 w.

Teatr Praski

Dziś po raz ostatni sztuka E. Orzeszkowej i Z. Sarneckiego „Harde dusze".

Jutro premjera wodewilu „Szukajcie dziecka".

Teatr Powszechny.

Dziś „Biedacy" Świderskiego, jutro po raz pierwszy krotochwila A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego „Pospolite ruszenie" pod reżyserją J. Leśniewskiego.

Z Filharmonji.

Dzisiaj po kilkuletniej przerwie wystąpi w Filharmonji jeden z jej twórców, najpierwszy kapelmistrz i długoletni kierownik Emil Młynarski i dyrygować będzie orkiestrą, która pod jego batutą wykona symfonję „Patetyczną" Czajkowskiego, „Step" Noskowskiego i „Polonję" Elgara. Solistą będzie p. Eli Kochański.

W niedzielę o godz. 12-ej w poł. poranek muzyczny, który wypełnią utwory Chopina i Moniuszki. Orkiestrą dyryguje p. Kazimierz Meyerbold. Solistkami będą pp. Zofja Ciborowska (pianistka) i Irena Strokowska (śpiewaczka).

Po południu w niedzielę koncert popularno-symfoniczny z V symfonją Beethovena na czele. Jako solistka wystąpi p. Helena Ottawowa. Dyryguje Z. Birnbaum.

Koncerty Polskiego klubu artystycznego.

Sekcja muzyków przy P. K. A. organizuje w bieżącym sezonie 12 koncertów kameralnych, które odbywać się będą w sali Hermana i Grosmana, Mazowiecka 16, we czwartki co dwa tygodnie, poczynając od dnia 17 października r. b.

Dwanaście koncertów obejmuje: 4 koncerty klasyczne: 1) Beethowenowski, 2) Dawnych mistrzów polskich i włoskich, 3) Wieczór 3 Bachów, 4) Rust, Haydn, Mozart; 4 koncerty współczesne: 1) Recital prof. H. Melcera (Szymanowski, Karol Reger), 2) Utwory Brzezińskiego, Malinowskiego, Regera, Straussa i in., 3) Wieczór pieśni, 4) Korngold, Reger, Chausson; 4 koncerty charakterystyczne: 1) Życie dziecka w muzyce, 2) Recital K. Jaczynowskiej (Wieczór polskich sonat), 3) Recital Egona Petri (Bach, Liszt, Bussoni) i 4) Wieczór Ballad.

W koncertach biorą udział najwybitniejsi artyści polscy.

Muzyka religijna.

W archikatedrze w niedzielę, dnia 6 b. m. o godz. 10 i pół rano kapela Rorantystów pod dyr. St. Kazuro, wykona historyczną 6 — 8 głos. mszę z XVII wieku „Papae Marcello" Pierluigi Giovani da Palestrina.

Teatr „Miraż"

Dziś program składany z pp. Gasińskim, Ursteinem, Hanuszem, Orwidową, St. Clair, Madziarówną, Maud Galston, Orliczem, Rydzewskim, Mossakowskim i Bratkiewiczem.

Dziś i jutro w teatrach.

Teatr Wielki. Dziś „Trubadur", jutro „Pajace" i „Tańce artystyczne" (g. 7.30).

Teatr Rozmaitości. Dziś „Carewicz", jutro „Misjonarz" Kozłowskiego (g. 7.30).

Teatr Letni. Dziś i jutro „Piorunem" (g. 7.30).

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Targ na dziewczęta" (g. 7.30).

Teatr Polski. Dziś i jutro „Cyrulik sewilski" (g. 7.30).

Teatr Mały. Dziś i jutro „Zachwycająca kobieta" (g. 7.30).

Teatr Powszechny. Dziś „Biedacy", jutro „Pospolite ruszenie" (g. 7.30).

Teatr im. Staszica. Dziś i jutro „Wesele Fonsia" (g. 7.30).

Teatr Praski. Dziś „Harde dusze", jutro wodewil Przybylskiego „Szukajcie dziecka" (g. 7.30).

Wiadomości literacko-artystyczne.

150 raz.

W berlińskim Residenz-theater wznowiono w dn. 27-ym b. m. „Carewicza" Zapolskiej i zagrano go po raz sto pięćdziesiąty.

Dotkliwa kradzież.

W słynnem muzeum madryckiem Prado — jak donosi „Temps" — skradziono: trzy złote wazy cyzelowane przez Benwenuta Celliniego, i jeszcze 18 dzieł sztuki, podarowanych ongi przez Ludwika XIV-go królowi Filipowi V-mu. Wartość ich sprzedażna dosięgałaby 2 miljonów franków.

Sto lat impresjonizmu.

W Dreznie otwarto wielką wystawę obrazów, obejmujących 250 dzieł. Uwidocznia ona retrospektywnie 100 lat impresjonizmu w malarstwie niemieckiem. W katalogu figurują nazwiska Dahla, Wasmanna, Menzla, Leibla, Corintha, Liebermanna, Mimo tych... drogowskazów szedł pochód impresjonizmu, porywając w swe szeregi obok mistrzów istotnych, tylu niemniej autentycznych partaczów.

Z Rady Miejskiej.

(posiedzenie 3-cie z dnia 3-go października 1918 r.).

Przewodniczący obradom wice - prezes Artur Śliwiński, zakomunikował odpowiedź prezydjum policji w sprawie mięsa dla ciężko pracujących, poczem otworzył dyskusję nad sprawozdaniem i wnioskami komisji opałowej.

Ławnik Hirszel przedstawił obecny stan

sprawy opałowej,

przytaczając jakie zabiegi czynione były przez wydział zaopatrywania celem zaopatrzenia ludności w węgiel. Zaopatrzenie to jest uzależnione od ilości otrzymywanego węgla.

Wyjaśnień udzielał komisarz władz okupacyjnych, dr. Chłapowski. W dyskusji zabierali głos radni: Grendyszyński, Lustański i inni. Referent komisji, radny Kobyłecki, uzasadniał wnioski komisji opałowej. Po omówieniu interpelacji w sprawie drukowania biletów tramwajowych, weszła pod obrady sprawa funduszu remuneracyjnego

dla ławników.

Radny Libicki referował sprawę. Magistrat wnosi o wstawienie do budżetu zarządu głównego na rok 1918/19 dodatkowego kredytu w sumie 40.000 mk. na zwrot kosztów dla ławników. Za przyznaniem wynagrodzenia dla ławników, jako zwrotu kosztów przemawiali radni: ks. Szkopowski i Rudnicki, przeciw wnioskowi radni: Suligowski i Łypacewicz, który kategorycznie wypowiadał się za uchyleniem wniosku magistrackiego, dowodząc, że ławnicy winni obowiązki swoje spełniać honorowo. Stanowiska magistratu bronił w tej sprawie burmistrz Zawadzki.

Uchwały co do tej sprawy nie powzięto.

Przeciw gen. Uthofowi i innym Rosjanom.

Przewodniczący odczytał wniosek nagły radn. Berensona treści następującej:

„Pisma doniosły, że w liczbie powracających do Warszawy Rosjan, zamieszkałych przed wojną w naszem mieście, znajdują się także i jednostki, które w okresie panowania rosyjskiego pastwiły się nad najsłabszym nawet przejawem dążeń wolnościowych. Ostatniemi czasy przybył do Warszawy były szef żandarmów, którego nazwisko jest ściśle związane z niezliczoną ilością wyroków śmierci.

Tego rodzaju zjawiska nietylko oburzają, lecz i napawają słuszną obawą obywateli naszego miasta, wobec czego niżej podpisani radni wnoszą, aby Rada miejska uchwalić raczyła wniosek treści następującej:

„Rada miejska wzywa magistrat, aby przeciwstawił się jaknajenergiczniej pobytowi w Warszawie tych Rosjan, których działalność jako wrogów Polski, stała w związku ze zwalczaniem ruchu wolnościowego w Polsce“.

Rada wniosek przyjęła jednomyślnie.

Radny Brzeziński referuje wniosek nagły

w sprawie teatrów,

domagający się przerwania przez magistrat wszelkich kroków, zmierzających do oddania w dzierżawę teatrów miejskich.

Przeciw nagłości ze względów formalnych przemawiał radny Kobyłecki.

Burmistrz Zawadzki zaznacza, że wstrzymanie uchwały już powziętej przez magistrat jest niemożliwe. Następnie burmistrz uzasadnia, że w istocie swej nie zachodzi żadna zmiana, gdyż współubiegać się o administrację teatru może również zrzeszenie artystów, o ile przybierze formę prawną.

Radny Berenson zaznacza wyjątkowe znaczenie teatru Rozmaitości jako sceny narodowej, z którą nie wolno załatwiać się „na kolanie“.

Sprawa teatrów, zdaniem radnego Waydla, nie jest sprawą tylko miejską, ale całego kraju. Radny Waydel domaga się pozostawienia prowizorjum i protestuje przeciwko załatwianiu sprawy przez magistrat bez zasięgnięcia opinji Rady miejskiej. Wstrzymanie uchwały magistratu musi być uchwalone.

Radny ks. Szkopowski występuje w obronie zrzeszeń artystów.

Radny Łypacewicz polemizuje z wywodami burmistrza Zawadzkiego, gdyż dramat narodowy nie może być traktowany jako przedsiębiorstwo i nie może być oddany przedsiębiorcy.

Nagłość wniosku jednomyślnie uchwalono, jak również sam wniosek, przyczem postanowiono rozważyć sprawę teatrów na następnem posiedzeniu.

Burmistrz Zawadzki proponuje przekazanie sprawy komisji do spraw ogólnych.

Radny Łypacewicz oświadcza, że magistrat nie ma prawa wskazywać Radzie, którym ze swych organów ma przekazywać wniosek, może to uczynić Rada lub jej prezydjum.

Wniosek burm. Zawadzkiego odrzucono.

O tramwaje.

Rada przyjęła jednomyślnie bez dyskusji wniosek nagły, wzywający magistrat do poczynienia kroków odpowiednich w celu jaknajrychlejszego uruchomienia tramwajów miejskich.

Posiedzenie zamknięto o godz. 11.

Z sądów.

Echa potwornej zbrodni.

W głośnej sprawie nieletniego Antoniego Jaworskiego, oskarżonego o zamordowanie w celach zysku matki i 3-ga rodzeństwa, śledztwo pierwiastkowe zostało ukończone i w myśl 358 art. ust. postęp. kar. skierowane, wraz z wnioskiem prokuratora, do k.-p. sądu okręgowego.

Tu zbadane będą okoliczności dające podstawę do zdecydowania czy młodociany przestępca (nie liczący lat 17-tu) w chwili spełnienia zbrodni działał ze zrozumieniem i jaki był jego stopień rozwoju umysłowego i moralnego i pojmowania przestępności spełnionego czynu.

Od ustalenia tych okoliczności zależnym jest dalszy bieg postępowania w tej sprawie.

Gwóźdź w chlebie.

Krawiec Szapsia Kac, w d. 21 czerwca r. b., po rozkrajaniu chleba, kupionego w piekarni przy ul. Muranowskiej nr. 36, należącej do Lejbusia Ostwinda, znalazł gwóźdź wielkości zapałki.

Pociągnięty do odpowiedzialności Ostwind twierdził, że chleb pochodził z jego piekarni, lecz gwóźdź został podrzucony.

Sąd skazał Ostwinda na 150 mk. grzywny, względnie 3 tygodnie aresztu.

Skazanie rządcy.

Ludwik Kalina rządca domów przy ul. Miłej 21, Niskiej 48 i Niskiej 55, który w ciągu 2-ch miesięcy uzyskał 340 kart chlebowych dla nieistniejących lokatorów, skazany został przez sędziego Alexandrowicza na 1,000 mk. grzywny.

Pseudo - urzędnik.

Jankiel Rubin, właściciel sklepu spożywczego na placu Witkowskiego w d. 20 lipca r. b. zameldował w komisarjacie, że przyszedł do niego młody człowiek, który, nie targując się, zakupił 60 funtów masła i kazał masło to odnieść za sobą synowi właściciela sklepu. Na ulicy Miedzianej osobnik ów odebrał chłopcu masło, dał mu jakiś kwitek i polecił ujść na ul. Towarową nr. 10, tłomacząc, że on jest dostawcą dla władz niemieckich i że tam należność zostanie wypłacona.

Pod wskazanym adresem pieniędzy nie można było uzyskać, cała tranzakcja bowiem, jak się okazało, była pomysłem dwukrotnie karanego za oszustwa 17-letniego Arona Szczypiora, podającego się za kapelusznika.

Sąd skazał młodocianego oszusta na miesiąc więzienia.

Niefortunny urzędnik.

W d. 16 grudnia r. z. do piekarni Abrama Brockiego zgłosił się mężczyzna, który oświadczył, że jest agentem policyjnym i że zaaresztuje Brockiego, gdyż ten wypieka biały chleb. Jednocześnie nieznajomy zażądał 100 mk. łapówki.

Brocki oświadczył, że gotów jest dać 25 mk., lecz chce wiedzieć, czy ma do czynienia istotnie z agentem policji, i zażądał legitymacji; gdy nieznajomy legitymacji policyjnej okazać nie mógł, Brocki wezwał milicjanta, który aresztował nieznajomego. Okazało się, że był to 24-letni Teodor Ćwikliński, z zawodu furman. Na sprawie nie przyznał się on do winy, twierdząc, że przyszedł do piekarni po chleb.

Sąd, pod przew. sędziego Staniszewskiego, skazał Ćwiklińskiego na 8 miesięcy więzienia.

Nekrologja.

Konrad Daszewski, lat 48, zmarł 1 b. m. Eksportacja z kaplicy szpitala Czerwonego Krzyża jutro, o godz. 2-ej popoł. na Powązki.

Weronika z Wągrockich Stoc, lat 55, zmarła 28 ub. m. Pochowana w Trembkach.

Emilja z Quasebarthów Machlejdowa, zmarła 1 b. m. Eksportacja z domu, Langnerowska 21, dziś o godz. 1½ popoł. na cmentarz ewangelicki.

Karol Pogończyk Trzebuchowski, lat 62, zmarł 29 ub. m. Nabożeństwo dziś o godz. 10-ej zrana w dolnym kościele św. Krzyża, eksportacja na Powązki o godz. 3-ej popoł.

Mieczysław Pomian-Szrednicki, lat 47, zmarł 29 ub. m. Nabożeństwo dziś o godz. 10½ zrana w kościele na Powązkach, poczem pogrzeb tamże.

Roman Chodyński, lat 26, zmarł 2 b. m. w Jeziornie pod Warszawą. Eksportacja dziś o godz. 10-ej zrana na cmentarz w Słomczynie.

Z Łodzi.

Z komitetu budowy pomnika Tad. Kościuszki.

(o) Komitet budowy pomnika Tad. Kościuszki, w celu dania możności artystom zorjentowania się w miejscowości, na której pomnik będzie wystawiony, polecił fotografom miejscowym dokonanie zdjęć wszystkich czterech połaci Nowego Rynku. Zdjęcia fotograficzne będą dołączone do konkursu i przesłane jednocześnie do Warszawy.

Przymus szkolny.

(o) Na onegdajsze posiedzenie Rady miejskiej przybyło 40 radnych. Przewodniczył dr. A. Tomaszewski. Po referacie radnego Szwajcera, oraz przemówieniach kilku radnych i burmistrza inż. Skulskiego, Rada miejska uchwaliła szereg wniosków, z których najważniejszym był następujący:

„Rada miejska wzywa magistrat do poczynienia niezbędnych kroków: a) aby wszystkie dzieci, uczęszczające w obecnym roku szkolnym do szkół miejskich, pozbawione były prawa przerwania w nich nauk przed końcem bieżącego roku szkolnego, b) aby w wyjątkowych wypadkach li tylko inspektorowi szkolnemu przysługiwało prawo wydawania zwolnienia na opuszczenie szkoły przed terminem powyższym“.

Uchwała ta stanowi poważny etap na drodze do powszechnego i przymusowego nauczania.

Ze Skierniewic.

(Korespondencja własna).

Ze szkół. — Stow. nauczycielstwa. — Czytelnictwo. — Tanie kuchnie. — Ze straży ogniowej.

W miarę sił i zasobów, mimo ciężkich warunków wojennych, pracują w mieście naszem ludzie szerszej inicjatywy, zabiegając przedewszystkiem o sprawy kulturalno-społeczne.

Powolnie, lecz stale dojrzewają też owoce tej pracy, co zachęca inicjatorów do dalszych zabiegów na tem wdzięcznem polu.

Jednym z widomych objawów tych wysiłków jest wzrost liczby dzieci, uczęszczających do szkół. Gdy przed wojną cyfra ta wynosiła od 700 do 800, w bieżącym roku szkolnym przekracza już ona 1,000, a jest nadzieja, iż w przyszłości wzrośnie. Wzmogła się też stosownie i liczba szkół miejskich.

Wiele zasług w tym kierunku położyła miejscowa Macierz Szkolna, troskając się szczerze o sprawy oświatowe i uczącą się młodzież. Umiejętnie zbiera ofiary, przeznaczając je na kupno ubrań, podręczników i pomocy szkolnych dla niezamożnych uczniów i uczenic.

Do ożywienia życia naszego miasta wogóle przyczynia się też w znacznym stopniu żywioł nauczycielski, który, świadomy swych zadań, stara się również pracować społecznie i poza szkołą. Co pewien czas też skierniewickie zrzeszenie nauczycielskie sprowadza z Warszawy prelegentów, a odczyty ich gromadzą liczną publiczność, chętnie dążącą na prelekcje.

Równocześnie ze wzrostem oświaty podniosło się czytelnictwo. Dobrze więc prosperuje miejscowa czytelnia, a gazety warszawskie oczekiwane tu z utęsknieniem, cieszą się bardzo znacznym pokupem.

Skierniewickie Tow. muzyczno-dramatyczne ożywiło się również ostatniemi czasy, organizując z powodzeniem kasowem koncerty i przedstawienia dobroczynne.

Za przykładem Warszawy i innych miast powstały w mieście naszem tanie kuchnie ludowe. O rozwój ich zabiega komitet, robiąc co może, choć nie zawsze mu się to udaje, i nie zawsze pomyślny skutek wieńczy dzieło.

Z innych instytucyj godzi się wymienić bursę dla młodzieży, kształcącej się w 7-klasowem gimnazjum realnem, utrzymywaną przez ziemianki, dające tanią i dostatnią strawę; kooperatywę towarów spożywczych i materjałów piśmiennych, choć w pewnym stopniu hamującą zapędy miejscowych spekulantów, jakich i u nas nie brak, wreszcie kółko rolnicze, spajające ludzi i promieniujące nazewnątrz poza Skierniewice.

Wkońcu kilka słów o skierniewickiej straży ogniowej, która ze względu na sympatję, jaką się cieszy w mieście, zasługuje na specjalne słowo uznania.

Spieszy ona z gotowością na każde wezwanie, oddając dzięki swej sprawności i wyszkoleniu wielkie usługi. Sądzę, iż nie będzie w tem przesady, gdy powiem, że straż nasza nie powstydziłaby się rywalizacji z najbardziej wyszkolonemi oddziałami w Królestwie. Pozatem ożywia ją duch prawdziwie obywatelskiej ofiarności.

W roku ubiegłym staraniem zarówno szeregów, jak i dzięki pracy orkiestry, nawiasem mówiąc, bardzo dobrej i doskonale zgranej, zebrano 1,300 mk., które przeznaczono na zasilenie funduszów Bratniej Pomocy; w roku bieżącym oddział I-szy, składający się z 30 strażaków, przeznaczył 150 mk. dla wdów i sierot po strażakach, 60 mk. zaś na schronisko dla dzieci bezdomnych.

Dzięki tym swym zaletom, straż skierniewicka cieszy się ogólną sympatją i poparciem wszystkich kół miejscowych.

Nie dziw tedy, iż bardzo niemiły zgrzyt wywołała korespondencja, umieszczona niedawno o straży w „Gazecie Porannej“, a usiłująca zdyskredytować jej powagę w oczach szerszego ogółu.

Oto z tej racji, że orkiestra straży wzięła udział (za specjalną opłatą) w filantropijnej zabawie żydowskiej, korespondent wystąpił z całym szeregiem morałów, zarzucając wręcz niesumiennie, jakoby orkiestra tak przejęła się animuszem, iż wygrywała „majufesy“, co absolutnie nie miało miejsca.

Rzecz prosta, iż szykana taka wywołała oburzenie całej straży, oraz ogółu, który zrozumiał, że na dnie potwarzy ukrywa się zwyczajny partykularyzm małego miasteczka i prywata, nie licząca się z niczem, byle tylko zaspokoić swą zemstę.

To też publicznie mówią u nas, iż motywem tego wystąpienia były ambicyjki z powodu wyniku wyborów do zarządu, podczas których przepadli faworyci korespondenta.

Czy jednak godzi się nadużywać słowa drukowanego dla takich celów.

Elka.

Komunikacja Kalisza z Turkiem.

Jak wiadomo, wkrótce otwartą zostanie kolejka Kalisz — Turek, przez Żelazków, z odnogą z Żelaskowa do Opatówka. Obecnie już ułożony został rozkład jazdy. Pociąg z Kalisza wychodzić będzie o godz. 9 z rana, do Turku przychodzi o godzinie w pół do pierwszej, z Turku z minutami do Kalisza z powrotem, nadejdzie o godzinie 4 i pół.

Odbiór kolejki przez komisję sejmiku powiatowego nastąpi 5 b. m., a otwarcie ruchu pasażerskiego 15 b. m.

Ostatnie wiadomości.

Strefa Nibelungów.

Berlin, 3 października.

„8-Uhr Abendblatt“ podaje z Genewy:

„Matin“ pisze o strefie Nibelungów na froncie zachodnim:

Strefa Nibelungów nie jest zwykłą linją bojową, lecz jest to raczej cały szereg opancerzonych umocnień, redut, blokhauzów i okopów.

Między Donais i St. Quentin ciągną się tak zw. stanowiska Wotana, dalej aż po Soissons linja Zygfryda, a jeszcze dalej linja Krymhildy i inne. Ponieważ Niemcy dość mieli czasu stanowiska te umocnić, jak im się to żywnie podobało, wobec tego ten cały system obronny jest nadzwyczajnie mocny.

Na froncie amerykańskim.

Zurych, 3 października.

„Züricher Anzeiger“ donosi:

Korespondent wojenny „New York Heralda“ telegrafuje, iż **na całym froncie amerykańskim szaleją gwałtowne walki artylerji.** Niemcy podtrzymują potężny ogień artylerji, skierowany na St. Mihiel.

Jak donosi agencja Havasa, przed dwoma dniami Amerykanie musieli wytrzymać na stokach Argonów gwałtowny kontratak niemiecki.

W oczekiwaniu ataku niemieckiego.

Kolonja, 3 października.

Z nad granicy szwajcarskiej donoszą do „Koelnische Zeitung“:

Współpracownik wojskowy dziennika „Radikal“ uważa za niewykluczone, iż na froncie zachodnim, być może w Szampanji, **nastąpi wielki atak masowy, poprowadzony ze strony niemieckiej.** Atak ten może pociągnąć za sobą **nie tylko powstrzymanie pochodu koaljantów, lecz nawet zmusić ich do odwrotu.** W każdym razie ogólne położenie Niemców nie jest takie, aby podobny plan można było uważać za niewykonalny.

Otwarcie muzeum Hindenburga w Poznaniu.

Berlin, 3 października.

„Nordd. Allg. Ztg.“ donosi z Poznania:

Dnia 2 b. m. jako w dzień urodzin Hindenburga, odbyło się tu otwarcie muzeum jego imienia. Muzeum znajduje się w starym budynku giełdy poznańskiej, liczy 16 oddziałów, w których pomieszczono 8000 objektów.

Ciekawy jest t. zw. pokój Brześcia Litewskiego, w którym znajduje się stół, na którym podpisany został traktat brzesko-litewski.

Kredyty wojenne wolnego m. Hamburga.

Berlin, 3 października.

„Vossische Zeitung“ podaje z Hamburga:

Po niedawnej uchwale senatu wolnego miasta Hamburga, przyznającej kredyty wojenne w kwocie 20 miljonów marek, senat obecnie uchwalił dalsze 20 miljonów.

Ogółem budżet wojenny Hamburga wynosi dotychczas 465 miljonów marek.

Wolne miasto Hamburg, podobnie, jak Brema i Lubeka, w łonie Rzeszy niemieckiej są w uchwalaniu kredytów niezależne.

Cholera w Berlinie.

Berlin, 3 października.

(Telegram W. A. T.).

Dyrektor ministerjalny w ministerjum spraw zagranicznych, prof. dr. Kirchner, udzielił dziś przedstawicielom prasy szczegółowych danych co do wypadków cholery, z tem wyraźnem zapewnieniem, **że niema najmniejszego nawet powodu do niepokoju.**

Ogółem zgłoszono do dnia dzisiejszego 15 wypadków, co do kilku z nich jednak nie zdołano jeszcze stwierdzić z całą pewnością, czy ma się w danym wypadku do czynienia z cholerą. Stwierdzono, że cholera zawleczona została przez pewnego czeladnika rzeźnickiego przy ul. Linienstrasse. Cholera wówczas tylko przybiera charakter złośliwy i epidemiczny, o ile zarażone są także i wodociągi, czego w Berlinie niema. Dla mieszkańców Berlina niema najmniejszego nawet powodu do zmiany trybu życia.

Skon ambasadora.

Wiedeń, 3 października.

(Telegram W. A. T.).

Po długich cierpieniach zmarł dziś rano tutejszy ambasador hiszpański A. Decastroy Casalais.

Choroba króla Alfonsa.

Madryt, 3 października.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą, że król Alfons cierpi na silną influenzę z lokalnem zapaleniem gardła.

Dział ekonomiczny.

Defraudanci.

Nie była bynajmniej niespodzianką dla publiczności warszawskiej wiadomość o defraudacji cukru w wydziale zaopatrywania. Już przed dwoma laty zwracaliśmy uwagę często na pewne objawy, w zarządzie miejskim, które naszem zdaniem doprowadzić musiały wcześniej czy później do katastrofy. Nawoływaliśmy do zmiany systemu póki czas, przejęci troską o czystość życia ogólnego. Wystąpienia nasze nazywano niepatrjotycznemi, bo one demaskowały wady nasze przed oczyma obcych! Trzymano się zasady z gruntu fałszywej, że chorobę należy ukrywać, by ludzie jej objawów nie widzieli. Łańcuch osobników, związanych z sobą węzłami protekcji, a poparty przez „wpływowe" organy prasy, oburzał się na śmiałość wytykania błędów. Tuszowano więc nieprawidłowości, zamykano oczy na nadużycia i wadliwość systemu.

Aż wreszcie pasek pękł! Nadużycia przybrały tak wielkie rozmiary, że niesposób było dalej ich ukrywać. Co chwilę czytaliśmy w raportach magistrackich nagany, wydalania, oddawanie pod sąd. Sprawdziło się to, cośmy przewidywali i przed czem ostrzegaliśmy. Wiadomo jednak, że w zakamarkach zarządu miejskiego i jego wydziałach mających styczność z towarami, wydatkami na dostawy rozmaite i pieniędzmi, tułają się w dalszym ciągu naleciałości biurokratycznej moskiewszczyzny, pewne odory niesumienności, przez nikogo nie kontrolowanej. Aparat jest zbyt wielki, a stosunki wzajemne zbyt ścisłe. Cóż stąd, iż w magistracie „pracują" oddawna jakieś „fachowe", lecz mechaniczne siły buchalteryjne, które nie mogą się ze swoją robotą uporać? Cóż stąd, że p. Ilski zebrał na naradę, pewną ilość głównych rachmistrzów ze składów hurtowych? Dla ścisłej celowej kontroli „formy" i „przepisy" nie na wiele się zdadzą, kontrolerzy muszą sami być nadzorowani, bo nad wszystkiem konieczną jest myśl przewodnia, analizująca i suggestyjnie odgadująca w ludziach defraudantów i lekkomyślność życia nad stan. Najbardziej uczciwy i sumienny urzędnik w środowisku obojętnem powoli staje się mniej sumiennym, a z czasem mniej uczciwym. Brak dyscypliny w wojsku tworzy dezercję lub zdradę, brak rozumnej pogłębionej kontroli w handlu, bankach, a szczególniej przedsiębiorstwach społecznych i komunalnych, rodzi malwersantów wszelkiego typu.

Jestem przekonany, że książki i dowody defraudantów napewno były czysto i zgodnie prowadzone i dla powierzchownej kontroli ostatnie sumy były w porządku.

Już raz zwracaliśmy uwagę sławetnego zarządu miejskiego, że przedsiębiorstwa miejskie każde z osobna muszą mieć dobrze zorganizowaną rachunkowość podwójną, którą oddzielny wydział powinien umiejętnie i niezależnie kontrolować tak co do cyfr artykułów towarów, jak i gotówki pieniężnej. Pojedyńcze bilanse każdego miejskiego przedsiębiorstwa powinny być co miesiąc wraz z dowodami przedstawione kontroli wraz z remanentami pozostałych towarów. Niechaj nikomu nie wydaje się ta cała manipulacja zbyt trudną lub zbyt kosztowną. Celowa a umiejętna kontrola jest produktem praktyki i myśli twórczej, a kosztowniejszemi są o wiele straty, jakie miastu przynoszą kradzieże i defraudacje.

Niech zarząd miejski obliczy, ile go kosztowały malwersacje w czasie samorządu i ile w czasie tak zwanego komitetu obywatelskiego. Niech obliczy, ile osób obłowiło się z tak zwanego funduszu Tatjanowskiego i nadesłanych ubrań i artykułów żywnościowych, niech weźmie pod uwagę wszystkie warunki dostaw, pod pokrywką których pojedyńczy dostawcy i stojący z nimi w porozumieniu płatni lub niepłatni funkcjonarjusze robili kosztem miasta i jego mieszkańców majątki...

Czy „strata na defraudantach" ma być stałą już rubryką budżetową zarządu miasta? Jeżeli nie będą przedsięwzięte radykalne środki zaradcze, to rubryka ta wzrastać będzie zadziwiająco szybko tak, że nawet nowe kredyty 75-o miljonowe zaledwie pokryją różnice.

Dobrze wychowani a szczególniej dobrze „urodzeni" urzędnicy municypalni poparci wpływową protekcją osób „wysoko stojących", nieraz kandydaci na mężów ich córek, kochanków ich żon muszą być egzaminowani ze swej przeszłości i muszą być nadzorowani w swojem życiu prywatnem i publicznem. Pieniądze miejskie, to majątek ogółu mieszkańców, to dobro społeczne, które szczególną opieką kontroli objęte być powinny. Jeżeli zdarzają się ciągle w rozmaitych wydziałach miejskiego zarządu a szczególniej osławionego wydziału zaopatrywania defraudacje, to zn., iż sposób nadzoru jest niewystarczający, a jeżeli w innych wydziałach nic się dotąd nie wykrywa to znaczy, iż kontrola nie stoi na wysokości zadania i naiwnie... ufa.

Zasadą główną celowej kontroli jest zmiana miejsca i osób, a głównie obowiązujące urlopy z zastępstwem ze strony nie kolegów, lecz członków kontroli. W ten sposób w bankach niemieckich i francuskich, w komunach Wiesbadenu i Frankfurtu odkrywano nadużycia. Drugim punktem wytycznym są kontrole rachunków co do ich właściwego pochodzenia i niespodziane rewizje dostaw i remanentów oraz pozostałych, rzekomo niezainkasowanych lub niezrealizowanych dowodów i kwitów.

Być może, jednak, iż niskie bardzo uposażenie urzędników municypalnych rozmaitych dykasterji i przedsiębiorstw miejskich daje bodźca do malwersacji, być może, że atmosfera protekcji i nepotyzmu, bezplanowość i niezaradność centralnej administracji, oraz gadulstwo i lenistwo rozmaitych komisyj rady miejskiej pomagają aferzystom w ich pracy niszczącej.

Historja działalności finansowej byłego komitetu obywatelskiego, a potem magistratu stolicy, jest historją bezprzykładnego niedołęstwa, połączonego nieraz z pracą kierowniczą od rana do wieczora i uczciwą, a dobrą wolą osób stojących na czele. Tylko, że te osoby szukały zawsze ludzi obok siebie a nie po za sobą. I przy zmianie osób naczelnych, które objęły pierwsze pozycje w kraju, znów słuchano wskazówek najbliższego otoczenia, wtłaczając lejce polityczne do rąk ludzi, którzy nap. w „domach zarobkowych", pozwolili na bogacenie się przedsiębiorców kosztem społecznym, otrzymując wzamian zarobki duże.

Kto znał historję owych domów zarobkowych a są jeszcze tacy, ten rozumie koślawe życie naszego społeczno - politycznego bytu, kto zna sposób dostaw rozmaitych zarządów moskiewskich i gospodarkę pana Litwińskiego i jego najbliższych przyjaciół z Młocin, Rzeźni i t. d., ten zrozumie podłoże życia magistrackiego i obecne objawy nadużyć. Jestto łańcuch przyczyn i skutków, powiększony w czasie wojny wielkiemi funduszami komitetu Tatjanowskiego, z których dotąd wielu nie zdało rachunków...

Smutne, ale prawdziwe. Atmosfera placu Teatralnego nasiąknęła lasecznikiem nadużyć i życia nad stan i przeniosła się na okoliczne ulice i wydziały.

Chodzi tu o rzecz doniosłej wagi, o brak karności, kontroli celowej, organizacji rozumnej. Komisje rewizyjne Rady miejskiej niechaj nie będą manekinami, które oprócz dezyderatów i mów, nic więcej po sobie nie zostawiają.

Społeczeństwo nasze zaalarmowane nadużyciami zapytuje: Czy niema środków do oswobodzenia miasta od rabusiów, a mieszkańców od następstw złej kontroli i niemocy władz municypalnych? O środkach mówiliśmy już powyżej. Parszywe owce zawsze były i będą, rzecz jednak nadzoru i kontroli by możliwie wszystko przewidzieć i złej woli przeciwdziałać i by nareszcie stolica Polski miała do rozporządzenia pewny, dobrze funkcjonujący i dostatecznie opłacony aparat urzędniczy. Reorganizacja obecnego stanu jest trudna i mozolna, ale ją przedsięwziąć należy z uporem i bezwzględnością, bo jeżeli gangrena wejdzie w jeden odcinek pracy publicznej, to rozprzestrzeni się szybko już na początku istnienia państwa polskiego.

Protekcja musi być wyłączona, a zaprowadzony wydział nadzorczy nad całością, jeżeli nie mamy zbankrutować w naszem życiu społecznem.

Edw. Dutlinger.

(e) **Z drukarni „Banku austro-węgierskiego.** W drukarni „Banku austro-węgierskiego", gdzie wyrabia się banknoty, zaprowadzono od niedawna niedzielną pracę. W dnie powszednie pracują w drukarni dwie zmiany, jedna dzienna, druga nocna.

Zarząd drukarni ma zamiar wprowadzić nowe maszyny, aby powiększyć wydatność pracy.

(e) **Nowe Towarzystwo akcyjne.** Zatwierdzono ustawę Towarzystwa akcyjnego „Kasa zaliczkowa na zastaw ruchomości". Założycielem Towarzystwa jest p. Bronisław Werczyński. Kapitał zakładowy ustanowiono na 500,000 mk.

(e) **Na giełdzie wiedeńskiej** w dniu 1-go października panowała dalsza zniżka walorów. Polecenia sprzedaży papierów wartościowych otrzymane z Budapesztu oraz przymusowe sprzedaże walorów sprowadziły, zaraz po otwarciu giełdy, znaczne zniżki kursów. Przodujące papiery straciły 17—30 kr., walory górnicze 20—25 kr., akcje fabryk armat — 45 kr., akcje kolei państwowej — 17 kr., węgierskie akcje węglowe — 30 kr., akcje fabryk wyrobów metalowych — 26 kr., papiery tureckie 37—80 kr.

Dopiero przy końcu giełdy kursy uzyskały w pewnym stopniu grunt pod nogami, ale poprawiły się tylko nieznacznie.

Na rynku rent oraz pożyczek wojennych wystąpiła na jaw słabsza tendencja.

Giełda berlińska.

Berlin, 3 października.

(Telegram W. A. T.).

Początek giełdy zaznaczył się gwałtownem zaofiarowaniem wszelkiego rodzaju papierów dywidendowych. Zaofiarowanie to uwzględnione było w poszczególnych tylko wypadkach po zniżonych kursach. Usposobienie mocne ujawniły tylko niektóre akcje elektryczne, jak np. Schuckertz. Zapotrzebowanie zwiększało się coraz bardziej, wynikiem czego był gwałtowny spadek kursów. Wysoko notowane akcje przemysłu hutniczego i górniczego spadły do 30 proc. Dobrze stosunkowo trzymały się akcje „Phoenix". Z akcyj żeglugowych spadek kursów dotknął szczególnie akcje towarzystwa Hanza i południowo-amerykańskiego. Z akcyj kolejowych najbardziej ucierpiały akcje kolei wschodniej i szantuńskiej. Pod koniec giełdy usposobienie poprawiło się nieco.

GIEŁDY.

Berlin, 3 października Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	Parytet	płacono	żądano
Nowy-York	4.19	—	—
Holandja	168.74	309.—	309.50
Danja	112.50	188.—	188.50
Szwecja	112.50	212.25	212.75
Norwegja	112.50	188.25	188.75
Szwajcarja	81.—	146.75	147.—
Austro-Węgry	—	57.70	57.80
Bulgarja	81.—	79.—	79.50
Konstantynopol	18.44	20.60	20.75
Madryt	81.—	139.—	140.—

Zurych, 30 września	Parytet	30/9	29/9
Wpłaty na Londyn	25.20	21.90	21.60
„ Paryż	100.—	84.—	83.—
„ Berlin	123.45	67.50	66.50
„ Rzym	100.—	71.50	70.50
„ Wiedeń	105.01	37.50	36.50
„ Amsterdam	208.32	—	213.50
„ Nowy-York	5.18	456.—	455.—
„ Petersburg	266.66	65.—	58.—
„ Sztokholm	138.89	148.50	149.—
„ Kopenhaga	138.89	—	136.—

Redaktor odpow. Jerzy Plewiński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i G. ZAWIŁOWSKI.

4-a loterja K. G. O.

Trzecia klasa drugi dzień ciągnienia z dnia 3 października.

Mk. 40,000 Nr. 41363.

Mk. 4,000 Nr. 29962.

Mk. 2,000 Nr. Nr.: 26653 37155.

Mk. 1,500 Nr. Nr.: 3488 17495 19100 20497 33222 34002 46384.

Mk. 1,000 Nr. Nr.: 489 9556 17733 17985 19192 20217 30131 31914 36833 43384.

Mk. 500 Nr. Nr.: 6305 10888 18795 19576 19843 20962 22805 23926 25719 34318 35172 38018 43218.

Mk. 250 Nr. Nr.: 4469 6438 7493 8040 8535 9310 9703 10761 14213 15035 15628 18355 18830 18917 23569 29731 30614 32548 33880 34862 35615 39175 42022 42289 44049 44501 46134 48043 49125.

Po mk. 160 wygrały następujące Nr. Nr.:

34 76 192 228 35 36 64 96 458 542 637 765 837 78 82 910.

1038 241 50 367 401 15 18 22 96 567 613 28 31 56 83 86 782 968.

2077 164 75 90 254 67 90 317 71 552 69 610 24 92 779 828 57 61.

3025 31 37 39 98 106 200 16 20 81 302 20 430 86 680 772 81 905.

4111 53 205 12 23 48 92 363 64 77 80 430 56 543 93 733 35 85 832 36 55 960.

5304 404 28 39 73 502 74 722 838 989.

6009 30 44 63 118 71 216 22 58 319 414 53 529 86 616 91 926.

7271 78 346 411 24 75 85 531 46 612 38 78 794 845 57 62 983.

8013 35 142 435 520 602 720 29 33 59 807 904 82.

9030 76 150 64 204 349 81 412 34 43 56 531 55 88 699 743 70 827 36 916 94.

10016 50 84 115 340 78 91 522 32 36 97 604 91 885.

11239 83 380 444 74 79 742 64 68 92.

12065 148 218 47 77 84 94 455 527 71 98 669 754 78 838 977.

13012 25 51 60 112 40 63 82 331 422 534 800 36 963 73.

14023 24 51 131 244 58 446 80 517 637 87 701 8 89 828 80 84 85 963.

15041 320 400 39 549 78 639 49 80 786 801 59 96 916 21 33.

16092 102 10 40 43 73 259 80 316 93 475 510 19 25 54 57 62 72 604 25 27 90 789 809 35 992.

17032 122 75 269 356 89 93 643 62 66 75 76 757 831 70 945 79.

18072 297 357 421 56 501 77 607 9 64 735 806 91 978 81.

19038 124 374 402 3 62 95 519 57 85 648 820 60.

20100 91 270 87 436 86 556 626 45 50 80 90 753 833 62 94 990 92.

21021 44 95 177 219 317 70 483 95 501 17 21 23 93 639 74 77 845 79 905 7 69 78.

22003 92 194 218 42 45 69 75 80 335 78 455 57 76 596 635 829 903.

23076 77 242 52 323 65 417 61 64 541 841 75 906 9 35.

24048 113 31 33 96 253 55 98 311 404 80 538 56 602 91 725 53 822.

25169 92 231 49 72 80 96 332 57 82 499 566 609 22 64 71 87 832 56 70 77 909 17.

26077 105 49 211 363 522 31 637 49 69 81 92 724 34 44 63 873 67 931 75.

27070 83 144 250 66 304 12 472 546 74 637 708 837 48 68 88 990.

28009 52 166 96 272 359 402 95 586 97 804 14 23 94 924 65.

29026 96 98 118 50 55 225 319 22 77 506 638 703 10 47 811 27 75 922 99.

30018 49 91 99 183 84 86 220 94 345 67 428 40 522 34 710 811 42 91 975.

31007 29 136 42 272 415 76 563 76 91 610 720 26 85 86 819 922.

32030 118 33 33 49 52 297 331 525 50 76 626 31 84 773 77 84 90 824.

33035 54 164 78 235 56 343 47 459 517 88 59 630 36 77 765 78 804 75 908.

34009 111 57 86 207 58 352 61 66 453 602 740 823 33 970 93.

35023 90 156 57 59 68 204 321 27 61 490 528 654 710 20 53 75 87 95 930 48 96.

36017 94 105 27 335 39 72 443 66 67 500 21 32 43 88 605 12 41 53 722 64 70 87 990.

37019 21 53 128 231 393 98 465 510 41 623 701 3 96 828 35 920 82 96.

38042 84 130 38 232 43 309 74 497 586 89 93 605 11 56 835 63 69 919 24.

39043 56 61 96 126 66 478 540 45 67 612 65 82 706 61 79 84 91 851 94 931 88.

40037 92 113 238 316 61 433 62 524 35 80 96 631 37 51 94 704 28 809 85 935.

41050 79 112 46 50 211 47 70 338 53 77 479 524 25 33 49 54 56 69 77 656 67 775 814 919 64 95.

42053 70 156 97 232 62 64 317 94 409 60 74 75 99 592 605 83 86 98 771 883 972.

43041 90 102 26 87 201 29 96 439 50 79 82 519 31 59 680 748 49 820 36 58 77 913 58.

44062 153 76 97 254 84 328 83 544 78 606 43 905.

45030 38 188 93 297 314 18 90 439 96 502 654 76 762 806 51 53 92 926 85.

46117 68 92 208 73 342 424 49 56 577 664 82 743 58 90 99 881 930.

47012 64 89 224 46 48 52 332 52 98 417 71 74 85 613 729 897 914 62 93.

48021 46 90 114 42 49 250 66 86 425 55 83 540 66 650 712 81 97 846 56 69 88 913 29 91.

49066 99 150 64 84 219 66 89 341 518 58 59 648 51 751 81 84 906 68.

Teatry i widowiska w Warszawie.

Dziś, w piątek 4-go października

Teatr Wielki.

Trubadur

opera w 3-ch akt. Verdiego.

Hrabia di Luna	Nareżny
Leonora, dama dworu	M. Mokrzycka
Azucena, cyganka	Mierzyńska
Manrico, trubadur	Gruszczyński
Ferrando, przyjaciel hrabiego de Luna	Jan Zepeth
Inez, powiernica Leonory	M. Szternowa
Ruiz, poufały trubadura	Jan Sztern
Jeden z cyganów	Jan Lewański

Towarzyszki Leonory, zbrojni hrabiego i trubadura, cyganki, cyganie.

Początek o g. 7 m. 30, koniec o g. 11 wiecz.

Teatr Rozmaitości.

„Carewicz"

sztuka dworska w 3-ch akt Zapolskiej.

Car	J. Kotarbiński
Carewicz	J. Węgrzyn
Wielki książę Jerzy	St. Zawadzki
Wielka księżna Tatjanna Siergiejewna	H. Michałowicz
Wielka księżna Anna Mikołajewna	H. Mogilnicka
Wielki książę Włodz. Aleksandrowicz	S. Jasielski
Wielki książę Borys Włodzimierzowicz	M. Myszkiewicz
Wielki książę Konstanty Aleksandrowicz	Jan Karpowicz
Sonia	J. Szylżanka
Narzeczona Carewicza	K. Lorenz
Prezydent Ministrów	K. Stępowski
Lejbmedyk	W. Skarzyński
Profesor Mueller	J. Mikulski
Prokurator Synodu	J. Kalinowski
Minister Najwyższego Dworu	I. Palewski
Wania, kamerdyner	A. Rożański
Pierwszy lokaj	J. Tomasik

Ministrowie Czerkiesi

Początek o g. 7 m. 30, koniec o g. 10 m 5 wiecz.

Teatr Nowości.

Targ na dziewczęta

Operetka w 3-ch aktach. Przekład Adolfa Kitsmana. (Reżyserował Ludwik Śliwiński).

Tom Miggles	J. Redo
Harrison	R. Morozowicz
Flora, jego żona	W. Manowska
Lucy, ich córka	L. Messal
Bessy, jej pokojówka	O. Orlenska
Hrabia Rottenberg	W. Walter
Fred, jego syn	J. Sendecki
Szeryf	H. Dyliński
Murzyn	W. Kieffer
Kapitan okrętu	F. Makowiecki
Adwokat	S. Ślązak
Notarjusz	E. Jagielski
Matka	M. Święcka
Córka	K. Benkowicz
Farmer	L. Dobrowolski
Służący	W. Kieffer
Lokaj	C. Nowakowski

Farmerzy, farmerki, cowboye, goście, majtkowie, palacze okrętowi i służba.

Rzecz w Ameryce.

Akt 1-szy—w osadzie Beggardale pod San Francisco, akt 2-gi—na jachcie Harrisona, akt 3-ci—U adwokata w San Francisko.

Początek o g. 7 m. 30.

Teatr Polski.

Cyrulik Sewilski

czyli

Daremna Przezorność.

Komedja w 4-ch aktach P. A. Carona de Beaumarchais.

Hrabia Almawiwa, grand hiszp., zalotnik Rozyny	J. Leszczyński
Bartolo, lekarz, opiekun Rozyny	S. Jaracz
Rozyna, wychowanka Bartola	M. Majdrowicz.
Figaro, cyrulik	A. Zelwerowicz
Don Bazyli, organista i nauczyciel śpiewu	M. Maszyński
Mlokos, stary sługa Bartola	J. Bukowski
Rejent	J. Guttner
Alkad	J. Poremba

Początek o g. 7.30.

Teatr Letni.

„Piorunem"

Krotochwila w 3 aktach Al. Bissona.

Mombizet, adwokat	C. Knapczyński
Florentyna, jego żona	H. Leszczyńska
Rataboul, kapit. pensjon.	J. Grodnicki
Antonina, jego żona	Anna Belina
Bernadon, doktór	K. Jarszewski
Mesange, dependent	Antoni Fertner
Heloiza	H. Pawłowska

Rzecz w Paryżu.

Początek o godz. 7 m. 30.

Teatr Mały w Filharmonji.

Zachwycająca kobieta

Krotochwila w 3-ch aktach Kegla

Początek o godz. 7.30. koniec o godz. 10.30 wiecz.

Teatr Powszechny.

(ul. Chłodna 29).

„Biedacy"

obraz dram. Świderskiego.

Teatr na Pradze.

Harde dusze

sztuka w 5 aktach Orzeszkowej i Sarneckiego.

Początek o g. 7. 30.

Ogłoszenia drobne.

Do sprzedania w Zawierciu dom murowany dwupiętrowy 15 pokoi, 6 kuchen, 6 przedpokoi, 5 wanny z klozetami, + 3 wanny same + 3 klozety same, 1 pokój na poddaszu, 4 duże suteryny, 5 piwnic, komórki, studnia artezyjska, cały dom skanalizowany, plac z 2 frontami 80 × 80 metrów, cena 150,000 Mk. Wiadomość Zawiercie, Kalinowski, ul. Tadeusza Kościuszki Nr. 17. 3465

Czyszczenie szyb i froterowanie posadzek W. Malesa Wspólna 53—24 3681

300 mk. za odstąpienie lub odszukanie mieszkania 3 pokoi kuchni, okolica: Kopernika, Tamki, Ordynackiej, Wareckiej. Wiadomość biuro ogłoszeń Marszałkowska 120 dla B. G. 3436

Fortepian mahoniowy bardzo dobry do nauki tanio. Wilcza 61—12. 3475

KAWĘ ZBOŻOWĄ doskonałą poleca Spółka rolniczo-handlowa „Ziarno", Ptasia 2. 3463

Emeryt zamożny poszukuje wspólników celem wytworzenia pensjonatu emerytów drogą Kooperatywy. Wspólna 39, Kieltz 2—4. 1943

Polskiego i łaciny nauczyciel gimnazjum udziela lekcji-korepetycji. Piękna 66, m. 2; zastać można 3—4 po poł. i po 8-ej wiecz. 1938

Otomana 2 fotele mokietowe, etażerka, stolik do kart, lustro tanio. Ordynacka 13 m. 11 3467

Obiady, kolacje smaczne zdrowe tanie wydaje „Słowianka" Szpitalna 7. 3518

Ogrodzenie wykwintne dębowe, oszklone wysokości 4½ łokcia, długości około 22 łokci, rozbierane okazyjnie sprzedam. Leszno 26—9. 3497

Płacę najlepiej! Kupuję gazety tygodniki, kajety wypisane, książki — Sienna 22—26. Jerozolimska 35—23. 1927

Pestki owocowe wyłuskane i suszone kupuję. Bonifraterska 27 m. 16. 3324

Poszukuje się asystentki do gabinetu dentystycznego na prowincję. Wiadomość Dent. M. Kussner, Łęczyca. 3840

XVI Rupturę największych rozmiarów wstrzymuje skutecznie bandaż Błażewicza, Chmielna 46. 3220

Rosyjską lub polską maszynę do pisania kupię, również podlegającą reparacji. Oferty „Maszyna" Biuro Metzla, Marszałkowska 130. 3487

Stancja dla uczniów z Tomorowiczów Jarmolińskiej. Wilcza 56—6. 2974

Tapicer biedny prosi o pracę w domach prywatnych dla wyżywienia pięciorga dzieci. Robię tanio i sumiennie. Wilcza 51—12. 3530

Urządzenie pokoju stołowego, sypialni, salonu, gabinetu, dywany, szafę, komodę, otomanę sprzedam Hotel „Expres" St. Krzyska 5—12. 3331

Wózek do sprzedania. Świętojańska 29—24, u stróża. 3464

Włosy, sploty wyczeszki kupuje płaci najlepiej. Solna 17 m. 7. 3525

Zelówki z najlepszych skór każdego wymiaru poleca detalicznie Tow. Współdz. Handlu Skórami Foksal 18. 3517

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej.